Ner 43. Kraków 23 Lutego — Sroda. Rok 1870.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie:	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N. 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurce nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Marzec . . . złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem na miesiąc Marzec . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Marca do końca Czerwca „ 8 „ —

Kraków 22 lutego.

O ile wiadomo próba układów z Czechami nie powodzi się nowemu gabinetowi. Jak było do przewidzenia przywódzcy opozycyi czeskiej odmawiają nawet rokowań z ministerstwem, które wygotowało memorandum do Cesarza w duchu przeciwnym ugodzie z narodowościami. Krok podobny ze strony stojącej po za konstytucyą opozycyi czeskiej, jest naturalny właśnie dla tego, że Czesi nie uznają konstytucyi, a rozumieją dobrze, iż obecny gabinet mógłby tylko prowadzić układy na zasadzie konstytucyi. Dopuszczałby on zapewne możność niejakich koncesyj na rzecz autonomii krajów koronnych, ale nie mógłby z natury swego istnienia zgodzić się na stanowcze zaprzeczenie swego dzieła. Tymczasem opozycya czeska rozpoczęłaby rokowania od postawienia żądania zniesienia istniejącego prawa wyborczego, nie słusznie popierającego mniejszość niemiecką i żądałaby powrotu do dawnej ustawy wyborczej, obiecując zapewne układy dopiero z sejmem prażskim powstałym z nowych wyborów. Przy tak radykalnych różnicach w zdaniu nie podobne są żadne rokowania i nie można się dziwić, gdy nie przyjdą do skutku. Jednakże sądzimy, iż przywódzcy czescy nicby na tem nie stracili, gdyby się udali do Wiednia i przedstawili swój sposób widzenia rzeczy, a zarazem poznali do jakiego rodzaju ustępstw byłby usposobionym teraźniejszy gabinet. Nie przyniosłoby to w niczem uszczerbku stanowisku czeskiemu, a jednakże okazaliby gotowość do zgody i mogliby ułatwić wytworzenie pewniejszego kierunku opozycyjnego u ludzi wpływowych. Ośmieliłoby to ostatnich do stworzenia programu mającego nadzieję powodzenia, a tem samem osłabiłoby dzisiejsze ministerstwo.

Nie wiadomo dotychczas co proponowano Czechom i czy nawet obok zaproszenia, dano im do zrozumienia, jakie są bliższe cele i zamiary gabinetu. Mogłoby się zdawać, że ministerstwo p. Hasnera wstrzymuje stanowcze wypowiedzenie swego przekonania o rezolucyi sejmu galicyjskiego, oczekując na porozumienie z Czechami i pragnąc na rzecz autonomii krajowej jednakowe dla wszystkich królestw poczynić ustępstwa. Być może nawet, iż wniosek posła Petriny nie inny miał cel, jak ułatwienie ministerstwu układów, a to na podstawie rezolucyi galicyjskiej. Nie dla tego zapewne, aby ministerstwo pragnęło zadość uczynić wszystkim żądaniom w rezolucyi zawartym, ale że chciało około programu autonomicznego wyrażającego się w rezolucyi, zgromadzić wszystkie opozycyjne stronnictwa i mniemało, że na tej drodze skłoni do układów, starając się jak najwięcej okroić rezolucyjny program na rzecz reichsratu i centralizacyi; a pokładając nadzieję, że raz zebrawszy całą opozycyą i łudząc ją nadal możliwością dalszych ustępstw, potrafi następnie zatrzymać wszystkich na drodze konstytucyjnej.

Tak się przedstawia plan ministerstwa ze skombinowania jego działalności w ostatnich czasach, a plan ten o ile sądzić można niepowiódł się i z góry też przewidywano, iż się udać nie mógł, gdyż się nie rachował, ani z potrzebami oddzielnych części monarchii, ani z charakterem różnych opozycyj. Pierwsza zatem kampania przegrana; a raz uznawszy drogę układów za konieczną i doznawszy porażki gabinet p. Hasnera, mógłby podać się do dymisyi. Droga podobna byłaby konstytucyjną, gdyż uznając opozycyą po za konstytucyjną, ministerstwo przyznało, iż większość jaką posiada w radzie państwa, jest fikcyą; nie potrafiwszy zaś przez układy oprzeć się na prawdziwej większości, z programem zanegowanym, ministerstwo p. Hasnera nie powinnoby zatrzymywać władzy.

Wiemy jednak z doświadczenia, iż obecny gabinet zakrywać się lubi pozorami parlamentaryzmu, i że zanegowawszy sam własny program w memorandum wyrażony, nie weźmie do serca porażki nowego swego programu, ale zapewne znów zmieni front i przedkładając niemożność pogodzenia się z narodowościami, będzie się starał ratować swój byt nowym jakim wybiegiem. Nie sądzimy, aby dalsze próby przedłużenia życia były szczęśliwszemi, żałujemy tylko, że w odmowie przywódzców czeskich, znaleźć może ministerstwo pozór do chwilowego podtrzymania się; jakkolwiek bodaj czy nie słusznie jeden z naszych korespondentów nazwał je gabinetem studniowym, bo wszakże wiecznie nie podobna zajmować coraz innego „stanowiska.“

W czasopiśmie *die Reform* wydawanem przez Dra Schuselkę znajdujemy artykuł p. n. *Nowa Akcya*, który w całości powtarzamy:

Niejasność, brak stanowczości i brak samoistności cechują zarówno nową akcyę starego ministeryum, jeśli w ogóle o jakiejkolwiek akcyi tegoż mowa być może. Niejasność politycznych poglądów objawiła się zwłaszcza w obu przemowach programowych prezesa ministrów, wskazuje ją zupełne zamięszanie *(Konfusion)*, panujące w sprawie reformy wyborczéj; udowadnia się ona tem głównie, że pięciu dominujących ministrów w parę tygodni zaledwie po ogłoszeniu memoryału jako zbawczego dogmatu wypływającego z najgłębszych przekonań i uczucia obowiązku, od tego dogmatu jawnie odstąpiło. Mężowie ci stanu ulegają przytem najzupełniejszemu brakowi stanowczości. Okazują oni to niechwytając stanowczéj inicyatywy już to w sprawie reformy wyborczéj, już też w kwestyi galicyjskiéj. Dość już samą w sobie zawiłą sprawę reformy wyborczéj jeszcze bardziéj wikłają przez po zaparlamentarne pogawędki; nie mają odwagi jawnie wykazać co z rezolucyi galicyjskiéj przyjąć chcą, i na to coś, będące w hipotezie, żądają rękojmi, która zaiste niemniéj byłaby zagadkową i problematyczną. Postępowanie ministerstwa wskazuje wyraźnie, że w obu kwestyach najmilszem dlań byłoby nic nie robić, wszelkie stanowcze działanie odwlec, aby zyskać na czasie i oczekiwać jakiegoś cudu zbawczego, lub co najmniéj dłuższy czas z zwykłą powolnością okres urzędowego panowania przedłużyć. Do niejasności i braku stanowczości tego ministerstwa przyczynia się w znakomitéj sile brak niezawisłości. Na czem on zależy? Chcemy to jasno powiedzieć.

Wiedeńskie tak zwane pierwsze parlamentarne ministeryum, od pierwszéj chwili swego powstania aż do obecnéj pory, jest całkowicie zawisłem od głosu Węgier, ulega we wszystkich ważniejszych sprawach prawie wszechmocnemu naciskowi madjarskiemu.

Pod węgierskiem dyktandem powstał dzisiejszy system, w skutek niego i obecne ministeryum. Madjarzy podyktowali ministerstwu zadanie, aby kraje przedlitawskie za wzorem krajów węgierskich scentralizować, poddać Niemcom narodowości nieniemieckie, jak Madjarzy przygnietli wszystkie nie madjarskie plemiona. W wiernem posłuszeństwie według tego dyktanda madjarskiego pięciu ministrów ułożyło memoryał, i zwyciężyli przez to, że Węgrzy jak jeden człowiek za Dr Giskrą się oświadczyli (?). Teraz jednak Madjarzy chcą zrobić wyjątek w memoryale na korzyść Polaków. Pięciu ministrów wyraziło się wprawdzie odmownie o rezolucyi galicyjskiéj, a to z obawy Rosyi; Madjarzy jednak mają tyle odwagi, że się Rosyi nie boją i są na tyle politycznie roztropni, aby wiedzieć, że przeciw Rosyi zabezpieczyć się można zadowoleniem Galicyi. Przeto Węgrzy odzywają się znów jak jeden mąż za tem, aby Galicya wyłączne otrzymała stanowisko, jakie posiada Kroacya.

Ministerstwo Hasnera opornie idzie za tym głosem; wszelako znajduje się ono w położeniu przymusowem, to też Polacy otrzymają niewątpliwie niezbyt wiele. Poparcie Madjarów jest im bardzo użytecznem, zmieniło ono już na ich korzyść sytuacyę i więcéj jeszcze dokona. Ministerstwo Niemców czeskich ostatecznie będzie tem chętniéj z Polakami paktować, gdyż przy tem jest pewnem zupełnego przyzwolenia Madjarów na odrzucenie porozumienia z Czechami a nawet zdaje mu się, że może liczyć i na przyzwolenie Polaków. Pewno się nieomylimy, gdy w tem przyzwoleniu i ewentualnem współdziałaniu upatrujemy głównie te rękojmie, jakich ministeryum żąda od Polaków.

My przyznajemy, ma się rozumieć Polakom, wszystko czego żądają, widzimy z resztą nie bez wewnętrznego zadowolenia, że rząd przy ustawicznem zaprzeczaniu i odrzucaniu federalizmu m a j e d n a k j u ż z a m i a r u c z y n i ć f e d e r a l i s t y c z n y k r o k. Do tych jednak, którzy się oddają mrzonce, że powiedzie się utrzymać Austryę rozszerzając dualizm w trializm, zwracamy kilka uwag z przestrogami.

Madjarzy przemawiają za żądaniami Polaków, gdyż uznają, że oni wrazie gdyby się przyłączyli do opozycyi Czechów, Słoweńców i Tyrolczyków byliby w stanie obalić obecny system. Natomiast spodziewają się Madjarzy obecny system utrzymać, skoro zadowoleni Polacy staną jako trzecia strona w związku panujących Niemców i Madjarów, że ten potrójny związek będzie miał siłę wszystkie inne ludy w posłuszeństwie utrzymać. Jest to jednak widocznym i nie dającym się zaprzeczyć faktem, że Madjarzy pragną utrzymania obecnego systemu nie na długie trwanie, tylko dotąd, dopokąd tego systemu dla własnych celów potrzebują, dla celów, które wcale nie są wspólne austryackie. Madjarzy wszystkich stronnictw postępują z przewidzeniem, że teraźniejsza austryacko-węgierska monarchia w naturalnym biegu rzeczy rozpaść się musi. Wtedy według nadziei Madjarów Węgry staną się europejskiem państwem wschodniem, podczas gdy kraje austryackie, które wpierw do państwa i związku niemieckiego należały połączone zostaną ze zjednoczonymi przez Prusy Niemcami. Galicya naturalnie w tym niemieckim kierunku by nieposzła, ale przypadłaby do Węgier, jak już Polska z Węgrami bywała związaną, tak że wzajemnie może jeden naród do drugiego rościć sobie historyczne prawa. Dłoń w dłoni z Polakami spodziewają się wówczas Madjarzy nie tyle Rosyę przerzucić po za dawne granice moskiewskie, ale bardziej jeszcze kraje leżące po za Dunajem i Sawą aż po Bałkan i Czarne morze przyłączyć do korony Śgo Stefana. Wtenczas na wschodzie i wschodniem południu Europy panowałoby państwo madjarsko-polskie jako wielkie mocarstwo. Oto jest polityka przyszłości Madjarów.

Ale ta polityka jest na powietrzu oparta. Sieje ona wichry i tylko burze zbierać będzie. Ona zmiecioną zostanie przez słowiańską burzę ludową. Nawet Niemcy nie zadowolnią się tą polityką, choćby według życzenia Węgrów zostały przez Prusy zjednoczone.

Jeżeli Węgrzy przy tej polityce obstawać będą, i gdyby Polacy galicyjscy do niej się przyłączyli, to dwaj ci sprzymierzeńcy sprowadzą upadek Austryi, ale zarazem podpiszą własny wyrok śmierci. Bezpośrednio, nawet równocześnie z upadkiem Austryi Rosya pochłonie Węgry wraz z Polską.

Oto są pewne widoki aliansu niemiecko-polsko-madjarskiego, nad którym teraz pracują.

Dobrze wiedzieć, co o nas mówią i jak nas sądzą drudzy, z tego też względu w całej osnowie umieściliśmy powyższy artykuł odznaczający się głębszym poglądem, choć nie zawsze dość uzasadnionym. Założenie, wsparte jest, że użyjemy wyrażenia autora artykułu, na hipotezie, że nowa akcya starego ministerstwa odbywa się pod wyłącznym dyktandem Węgrów. Czy tak jest, spierać się nie będziemy, że obecne ministerstwo obok niejasności, braku stanowczości cechuje pewna zawisłość, choćby tylko od własnego stronnictwa, to niewątpliwe. Czy jednak z dyktanda węgierskiego wypłyną problematyczne ustępstwa dla Galicyi, to jeszcze ulega kwestyi, którą niedaleka przyszłość rozwiąże.

Musimy jednak stanowczo zaprzeczyć, aby te ewentualne ustępstwa dla Galicyi miały znaczenie wstąpienia w epokę troistego przymierza niemiecko-polsko-węgierskiego. Wszak autor artykułu sam przyznaje to, czegośmy tak często dowodzili, że rząd przyjmując rezolucyę uczyni krok na drodze federalistycznej. Nie inne znaczenie mieć będzie dla naszego kraju przyjęcie rezolucyi. Uważalibyśmy ją za dar Dejaniry, gdyby ona nas wprowadziła na drogę polityki madjarskiej i tego planu, który autor artykułu rozwinął, a którego niebezpieczeństwa w konkluzyi wykazane chętnie przyznajemy. Nigdy nieprzemawialiśmy za taką polityką polsko-węgierską, ostrzegaliśmy przeciwnie przed nią, ale przemawialiśmy za polityką polsko-austryacką, nigdy niepragnęliśmy trializmu, ale podnosiliśmy myśl triady na prawach historycznych wspartej trzech koron.

Triada taka mogłaby być tylko ukoronowaniem federalizmu, i utwierdzeniem dawnej Austryi w nowej formie, jak wyłączne prawa udzielone Galicyi są tylko przejściem z dualizmu do federalizmu. Niezaprzeczamy, że trializm jest równie, a może więcej niebezpieczny dla bytu państwa i losu jego ludów jak dualizm, niebezpieczniejszy dla tego trzeciego sojusznika, którym według autora artykułu mybyśmy być mieli, ale przyznanie rezolucyi galicyjskiej nie zaprowadza jeszcze trializmu.

Jeśli udzielenie pewnych autonomicznych praw jednemu krajowi byłoby już zaprowadzeniem aliansu trzech, to trializm już istnieje w skutek ugody kroacko-węgierskiej, podobny układ z Galicyą zaprowadziłby raczej już do pluralizmu, z którego krok jeden do federacyi.

Nie inne stanowisko byłoby Galicyi po przyznaniu rezolucyi, niż to jakie zajmuje Kroacya, a przecież nikt Kroacyi nie zarzuci, aby wraz z Niemcami i Madiarami podzielała dziś hegemonią innych ludów i dla swej wyłącznej polityki poświęcała byt państwa. Dla czegoż przyznanie podobnych praw i podobnego stanowiska Galicyi w Przedlitawii miałoby mieć takie znaczenie?

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 21 lutego.

(J) Wygotowany przez ministerstwo oświaty projekt regulacyi płac profesorów szkół średnich natrafiał u tychże właśnie profesorów na bardzo silną opozycyę. Okazało się ponownie, jak problematycznemi są reformy tego rządu, który nazywa się *par excellence* liberalnym, a nie jest niczem innem jak tylko doktrynerskim; okazało się ponownie, że stojący u steru rządów ministrowie we wszystkich gałęziach życia publicznego, w których im działać wypada, nie stosują się do stosunków rzeczywistych ale chcieliby raczej takowe nagiąć podług pewnej urojonej mody, podług doktryny, i że po nad czynniki żywotne i uznane stawiają swoje teoretyczne „s t a n o w i s k a“ i „z a p a t r y w a n i a“

Przed kilkoma dniami umieściliście korespondencyę z Nowego Sącza, wykazującą niedostatki prorojektu ministeryalnego, o którym mowa. Bardzo ostrej krytyce podciągnięto też projekt na zgromadzeniu profesorów szkół gimnazyalnych i realnych, które się wczoraj odbyło w gimnazyum Franciszka Józefa. Obecnych było do 60 profesorów; przewodniczył obradom dyrektor Stanisław Sobieski. W dyskusyi bardzo ożywionej, która się wszczęła nad projektem ministeryalnym, podniesiono głównie, że jako kategorye płac nauczycielskich, które projekt wyznacza na 1000, 900 i 800 złr. powinny być przyjęte 1200, 1100 i 1000 złr. Ktokolwiek uwzględni, jakich studyów i egzaminów wymaga się po nauczycielu szkół średnich, jak nużącą i wysilającą umysłowo jest praca jego, ktokolwiek w końcu porówna wymiar wynagrodzenia udzielanego profesorom, z płacą ustanowioną dla urzędników kolei i banków a nawet dla subiektów handlowych, ten powyższemu żądaniu zgromadzenia nauczycielskiego słuszności nie odmówi. Wprawdzie można by zarzucić, że i stanowisko urzędników administracyjnych i sądowych pod względem materjalnym jest równie złem a nawet nieraz gorszem od stanowiska profesora, ale naówczas musianoby zasadę słuszności upatrywać nie w tem, aby się nikomu krzywda nie stała, lecz raczej w tem, aby ją każdemu wyrządzono.

Dalej podniosło wczorajsze zgromadzenie jako wadę projektu to postanowienie, że dodatki udzielane po upływie dziesięciolecia służby pobierane być mają tylko do 20go roku służby, że więc zachęta do pozostawania w służbie po latach dwudziestu czynnności nauczycielskich ustaje. Żądanie rządu, aby odebrać nauczycielom trzecią część czesnego, opłacanego przez uczniów, nie natrafiło na opozycyę zgromadzenia, które przypuszczało, iż nauczyciele za ten ubytek w dochodach swoich zostaną wynagrodzeni przez podwyższenie stałej płacy. Projekt rządowy w teraźniejszej swojej formie przedstawia tylko pozorne polepszenie bytu nauczycielskiego, czego najlepszym dowodem ta okoliczność, iż zawarte w projekcie postanowienie zabezpiecza nauczycielom, przez nową organizacyę pokrzywdzonym, pobieranie i nadal dotychczasowej płacy. Zasługuje na uwagę, że podług projektu ubędzie nauczycielom dochód czesnego już w bieżącym miesiącu, mniemane zaś podwyższenie płac nastąpić ma dopiero w maju, przez coby nauczyciele doznali w ciągu trzech miesięcy nie małego uszczerbku w swoich dochodach. Dziwne to zaiste gospodarstwo rządowe w Austryi! W innych państwach, których fundusze wymagają polepszenia, starają się takowe sprowadzić przez podniesienie podatkowej siły ludności, przez stosowniejszy rozkład nałożonych już podatków, w końcu przez uproszczenie administracyi, którą się — o ile to uchodzi — oddaje w ręce reprezentacyj municypalnych i powiatowych. U nas, gdy chcą zaprowadzić oszczędność w budżecie, to albo redukują procenta od obligacyj skarbowych, co podkopuje kredyt państwa — jakeśmy się o tem dostatecznie przekonali z ogłoszeń firm londyńskich, posiadających austryackie papiery wartościowe — albo oddalają ze służby rządowej urzędników, którzy niewprawni do innego zawodu, wraz z rodzinami swemi narażeni są na głód i nędzę, albo też w końcu — jak to czyni projekt ministeryalny w punkcie powyżej poruszonym — odbierają urzędnikom zostającym w czynnej służbie, część dochodów bez najmniejszego uzasadnienia. Co do dalszego pobierania czesnego od uczniów, zgromadzenie nauczycielskie nie uznało za stosowne wyrazić swoje zdanie, jako o przedmiocie nie dotyczącym ich bezpośrednio. My zaś, skorośmy projektu ministeryalnego dotknęli, nie możemy przemilczeć, że rząd zatrzymując nadal pobieranie czesnego dowiódł, iż jest liberalnym, ale tylko — w zasadzie. Znosząc pobieranie czesnego, a rozkładając wydatki szkolne na wszystkich podatkujących w miarę ich majątku, urzeczywistniłby jeden z ideałów dobrze rządzonego państwa, uczyniłby pobieranie nauk przynajmniej w szkołach średnich bezpła-

---

Część literacko-artystyczna.

UWAGI do projektu restauracyi grobów królewskich na Wawelu,

umieszczonego w „Czasie“ z 10 sierpnia 1869 r.

(Dokończenie).

Stał tedy od tego czasu po lewej stronie kościoła idąc od drzwi głównych do kaplicy św. Stanisława, był wysunięty na kościół i niestał między filarami ani pod filarem, ale przed samą arkadą, która jest naprzeciw kaplicy Psałterzystów, kaplicę stanowiło miejsce między temi filarami a ścianą północną kościoła, ołtarz w kaplicy stał pod tąż ścianą północną, tak, że gdy się wchodziło głównemi drzwiami i szło się do kaplicy św. Stanisława, miało się po prawej stronie kaplicę Psałterzystów po lewej zaś zakratowany grobowiec Władysława Jagiełły a dalej w głębi pod ścianą ołtarz na którym jak pisze Pruszcz, namalowano jako król Jagiełło Litwę przywodzi do chrztu świętego, i Jadwiga królowa, która także też Litwę do korony jednoczy, akademią krakowską i psałterzystów funduje i t. d. Krataż elazna od filara do filara osłaniała z trzech stron grobowiec (ponieważ był wysunięty z pod arkady na kościół więc miał trzy strony od kościoła a jedną od kaplicy) zaś dalej od obu filarów w przedłużeniu dotykała ściany północnej kościoła. Że tak a nie inaczej być musiało potwierdza i to, co X. Łętowski gdzieś wyczytał, że ołtarz św. Krzysztofa stał wraz z grobowcem Władysława Jagiełły pod trzecim słupem… grobowiec był wykręcony na kościół, a ołtarz ku kaplicy śś. apostołów Piotra i Pawła; na str. zaś 5 i 33 w „Katedrze na Wawelu“ pisze, że kaplica Psałterzystów obecnie pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny była niegdyś pod tytułem tychże apostołów — niewiedział tylko X. Łętowski na której to stronie był ów ołtarz i grobowiec, więc je umieścił na prawej, atoli bardzo dobrze odpowiada na lewej tak z rozsądku jako też i ze świadectw Pruszcza i aktów kapitulnych, na prawej byłby ołtarz zwrócony tyłem do nawy kościelnej czego mi się nieprzytrafiło widzieć w żadnym kościele. Tak więc przeprowadziłem rzecz o grobowcu Władysława Jagiełły, radbym przecież ażeby to badanie moje niebyło ostatnie, owszem niechaj jak najmniej wiary znajdzie, ażeby tylko znalazł się człowiek, któryby zechciał ten mozolny ustęp lepiej a raczej zupełnie rozstrzygająco wyjaśnić, potrzeba atoli do tego zamiłowania w dochodzeniu prawdy, badania w znaczeniu każdej literki, zapatrywania się na różne miejsca kościoła a nadewszystko poufałego przystępu do biblioteki n. p. Jagiellońskiej i do archiwum kapitulnego. Ja dosyć tą małą pracą wynagrodzony jestem jeżeli tylko okazałem, że nietak to łatwo uwierzyć projektowi w owe filary jako mu to łatwo było o nich pisać. W razie gdyby się ale okazało, że ciało Władysława Jagiełły nie jest pochowane w jego grobowcu należy zachować następujące trzy badania: 1) historyczne pod względem pierwotnego miejsca grobowca; 2) archeologiczne pod względem znalezionych w grobie godeł, szat, napisów i t. p. 3) anatomiczno-fizyonomiczne pod względem zapatrywania się na płeć, wzrost, budowę i na wyraz trupiej głowy zmarłego. Wszystkie te trzy badania potrzeba stosować do opisywań kronikarzy i do podobieństwa postaci zmarłego na jego grobowcu. Przeniesienie grobowca na dawne jego miejsce głównie wtenczas się pochwala jeżeli jest zamiar postawienia pomnika królowej Elżbiecie żonie Kazimierza Jagiellończyka, która ma być pochowana pod tymże grobowcem Jagiełłowym a która obecnie żadnego nie ma pomnika. Co się zaś tyczy Kazimierza Jagiellończyka o tem dobrze wiadomo, że między żadnemi filarami niespoczywa, lat bowiem 377 od śmierci tego króla upłynęło, a jeszcze żadna kronika i ani jeden palec niewskazał na te filary, między któremi miałby być ten król pochowany. — Powszechnie o tem dobrze wiadomo, że właśnie spoczywa w tej samej kaplicy w której ma grobowiec. „Przywieziono do Krakowa a tam pochowan w Zamku w kaplicy św. Krzyża.“ Bielski: Kronika, Kraków 1597 str. 478: Warszawa 1764 str. 430; Sanok 1856 str. 888; albo koniec księgi czwartej, któregokolwiek wydania. „Casimirus in basilica Crac. sepultus est in sacello S. Crucis; ubi et uxor ejus ab Alexandro sepulta fuit.“ Sarnicki Annales Pol. p. 389, patrz w Grabowskiego dziełku: Kraków i jego okolice, katedra krakowska.

X. Biskup Łętowski czytał w wizycie biskupa Zadzika pod r. 1635, że Kazimierz Jagiellończyk jest pochowany w tejże kaplicy: ante altare compassionis B. Mariae Virginis, w rogu od strony południowej…. z porfiru nakrapianego, o ośmiu słupach i z poddaszem, uszkodzonym od góry — „Katedra na Wawelu“ str. 4, a zatem pod tym samym grobowcem który my dzisiaj widzimy. Błędnie Stryjkowski pisze jakoby Kazimierz Jagiellończyk „w grobie marmurowym który był sam zbudował na zamku u świętego Stanisława pochowan“ patrz koniec księgi XX, sam sobie mógł Kazimierz Jagiellończyk ten grobowiec zbudować ale że w nim nie był nigdy pochowany i że obecnie nie jest to więcej jak pewna. Budowany jest on do kąta kaplicy, ma dwa tylko boki ozdobne z marmuru a te są od wnętrza kaplicy, zaś od strony ścian zwyczajne płyty kamienne, w samem zaś środku grobowca gruby czworograniasty kamienny słup i na tem wszystkiem spoczywa wierzchni płyt z centkowanego porfiru czerwonego w którym wyobrażenie postaci królewskiej; nigdy więc ten grobowiec ani stał wewnątrz kościoła tym mniej między jakiemiś filarami ani też ciało w innem miejscu nie było pochowane jak pod tym grobowcem. Mylnie Lelewel w „Grobowych królów polskich pomnikach“ uważa grobowiec Kazimierza Jagiellończyka za Jagiełły i odwrotnie — wnosi on to zdanie z budowy grobowców ale może o tem nie wie, że różnie grobowiec Jagiełłowy odnawiano i że ten baldachin rzeczywiście nie sięga czasów Jagiełły gdyż jest w smaku kaplicy Zygmuntowskiej, a powiedziano że Zygmunt I w r. 1524 ten grobowiec odnawiał, w wieku nawet zeszłym przez potłuczenie się podczas zwalenia wieży zegarowej musiał być naprawiany, ponieważ widzimy go w dobrym stanie.

Zresztą i wizyta Zadzika jeszcze pod r. 1635 opisuje dokładnie grobowiec Kazimierza Jagiellończyka i przedstawia go nam tak jako go dzisiaj widzimy, podczas gdy Jagiełłowy dopiero w przeszłym wieku znalazł w tej kaplicy miejsce. Przeniesienie więc grobowca Kazimierza Jagiellończyka jest zupełnie niepotrzebne, bo ani tam ciało królewskie spoczywa, gdzie projekt wskazuje ani też grobowiec ten gdzieindziej stał jak stoi, wizyta zaś Zadzika mówi że właśnie pod tym grobowcem ciało królewskie jest pochowane.

Liczba 11 „W tak urządzonych sklepach stać będą obok siebie trumny wszystkich tam spoczywających królów porządkiem ich następstwa. Obok królów ustawione będą trumny ich żon i dzieci, w tych grobach spoczywające.“ Przedewszystkiem uważać tu należy, ażeby nie łamać wolę zmarłych. Budowali sobie królowie kaplice, grobowce, groby, przeznaczali miejsce dla siebie i swoich potomków więc byłoby grzechem abyśmy ich wolę nie uszanowali. Zygmunt n. p. Stary budował kaplicę Zygmuntowską a złożywszy w niej zwłoki pierwszej żony swojej Barbary Zapolskiej i sobie samemu gotując grób pod nią, uposażył hojnie i t. p.… we środku sklepu tedy wymurowano grobowiec z ka-

tnem i dla każdego bez względu na stan majątku przystępnem. Stan oświaty społeczeństwa wpływa bezpośrednio na wszystkie inne czynniki życia, tak dalece, że wszystkie warstwy społeczeństwa mają zarówno interes w podniesieniu tegoż i zarówno też do tego przyczyniać się winny. Wprawdzie już i teraz uwalniają uboższych uczniów od opłaty czesnego, ale pominąwszy nawet, że postanowienie to chybia nieraz swego celu, gdyż prawdziwie ubodzy nie otrzymują uwolnienia, które czasem zamożniejszemu bywa udzielone; jest ono w każdym razie połowicznem i niedostatecznem.

W ostatnich czasach obiegała w Wiedniu pogłoska, że rząd zamierza podwyższyć czesne na wydziale lekarskim uniwersytetu wiedeńskiego z powodu przepełnienia tegoż; a zatrzymanie czesnego w szkołach średnich jakie znachodzimy w projekcie ministeryalnym, każe się domyślać, że pogłoska ta bezzasadną nie jest. Byłby to nowy dowód pseudoliberalizmu ministerstwa, któremu nazwa mieszczańskiego nie przeszkadza w tworzeniu uprzywilejowanej kasty ludzi uczonych.

Wracając do obrad wczorajszego zgromadzenia nauczycielskiego, należy mi jeszcze dodać, iż takowe się oświadczyło:

1, za podziałem na klasy nie gimnazyów lecz profesorów; dotąd bowiem niektóre gimnazya były uprzywilejowane w ten sposób, iż profesorowie tychże wyższą od innych pobierali płacę. Dla profesorów niższej kategoryi, znajdujących się przy gimnazyach w mieście stołecznem, żąda zgromadzenie odpowiedniego dodatku na pomieszkanie. Projekt ministeryalny ustanawia taki dodatek tylko dla Wiednia i Tryestu, pomimo iż np. we Lwowie cena mieszkań równa się Wiedniowi a nieraz go nawet przewyższa.

2, za wliczeniem do lat służby czasu przepędzonego przez nauczyciela przy szkole średniej od wstąpienia do służby (np. jako zastępca t. z. suplent) a przynajmniej od chwili złożenia egzaminu na rzeczywistego profesora, podczas gdy dotąd między złożeniem egzaminu a otrzymaniem stałej posady nieraz wiele czasu upływało.

Powyższe żądania wyrażone w formie petycyi uchwaliło zgromadzenie przesłać przez osobną deputacyę do obu Izb Rady państwa; deputacya ta złożona z dyrektora Sobieskiego i prof. dra Benoniego będzie miała posłuchanie u ministra oświaty, któremu wytłumaczy powody swoich żądań. Dowiaduję się, że i tutejsi urzędnicy administracyjni wysyłają deputacyą do Wiednia celem przedłożenia p. Giskrze prośby o polepszenie swego bytu materyalnego.

Po mrozach i śniegach mamy dziś odwilż, termometr wykazuje dwa stopnie ciepła.

Wiedeń 21 lutego.

(*H.*) Ostrożność, z jaką od samego początku przyjmowałem wszelkie doniesienia o układach rządu z Czechami, była — jak widzicie — uzasadnioną. Dotąd najmniejszej nie ma wskazówki, aby Czesi byli skłonni do jakichkolwiek z gabinetem obecnym rokowań. Co większa Dr Rieger, o którego wyjeździe z Pragi donosiły już dzienniki wiedeńskie, nie opuścił wcale swej posiadłości wiejskiej o kilkanaście mil od Pragi odległej a p. Skrejszowski również nie zamyśla się układać z ministrami Giskrą, Herbstem i Hasnerem. Wątpić należy, czy stronnictwo młodoczeskie skłonniejszem się okaże do rokowań, boby się wyłamało z pod ogólnej solidarności, jaka wiąże Staroczechów i Młodoczechów pod względem opozycyi przeciw rządowi. Z tego wszystkiego się okazuje, że rząd dzisiejszy po spełznięciu zamiaru przeprowadzenia układów z Czechami, o jedno złudzenie będzie bogatszym. Dziwić się tylko musimy, że jeszcze w tej mierze mógł mieć jakieś nadzieje, znając usposobienie Czechów z tonu dzienników prażskich.

Wiecie już, że delegacya polska wniosła interpelacyę do ministra handlu w sprawie ciągłych nieszczęść na kolei czerniowieckiej. Tutejszy dzienniczek *Osten*, przez nikogo prawie nie czytany, śmiał się targnąć na honor posłów naszych, zarzucając im, że li dla tego postawili interpelacyę, ponieważ łakną posad Verwaltungsratów kolei Czernowieckiej. Kto chce zostać Verwaltungsratem kolei jakiejś, nie zaczyna od smagania urządzeń tejże kolei. Złego obrońcę wyszukała sobie kolej czerniowiecka.

Wiedeń 21 lutego. W skutek życzenia jakie z poważnéj strony objawiono hr. Taaffemu, ma tenże wziąć udział w dyskusyi nad sprawą dalmacką w komisyi adresowéj. Zapewniają, że mianowanie byłego prezesa ministrów posłem w Monachium, jest prawie już dokonanem, gdyż zostaje on w rozlicznych stosunkach osobistych z wielu członkami rodziny królewskiéj w Bawaryi, w skutek czego jest osobistością bardzo dobrze widzianą na dworze bawarskim.

— Kierownictwo prasy przedlitawskiéj ma być w tym tygodniu stanowczo już obsadzonem, a jako szefa wymieniają znowu radcę Erba.

— Zamiarem rządu było niedawno zwołać delegacye wspólne do Pesztu zaraz po zamknięciu Rady państwa w miesiącu maju. Ponieważ jednak sejmy mają się zgromadzić bezpośrednio po sesyach Rady państwa, a delegacya narażonąby była na tę niedogodność, że wśród największych upałów musiałaby czynić zadosyć wziętym na siebie obowiązkom parlamentarnym, rządy przeto obudwóch połów monarchii zgodziły się na to, aby delegacye zwołać dopiero w miesiącu sierpniu.

— Porozumienie do jakiego przyszło między obudwoma ministrami skarbu Dr Brestlem i p. Lonyayem w sprawie Pogranicza wojskowego, przedłożone już zostało ministerstwu do zatwierdzenia i było przedmiotem wczorajszego posiedzenia rady ministrów. W ogóle nie napotka ten układ jak się zdaje na żadne trudności ze strony rządu. Co się tyczy kwestyi sformułowania, odbyło się wczoraj posiedzenie, na którem było obecnych kilku członków ministerstwa, a ze strony węgierskiéj hr. Andrassy i p. Lonyay. Ten ostatni odjechał już do Pesztu, z czego wnosić można, że sprawa ta albo zupełnie, albo też w istotnych swych częściach załatwioną została.

Królestwo Polskie.

The Tablet dziennik katolicki wychodzący w Londynie w numerze z dnia 22 stycznia, zamieszcza następujący artykuł:

Opłakany stan kościoła katolickiego pod panowaniem rosyjskiem.

Correspondence Italienne Florencka z d. 7 grudnia r. z. wynalazła nowy argument przeciwko powszechności Watykańskiego Soboru, a mianowicie w tem, że braknie na nim przedstawicieli kościoła katolickiego w Rosyi, najobszerniejszego kraju w Europie. Przeciwko złośliwej insynuacyi gazety Florenckiej, *Correspondance de Rome* odpowiada listem, gdzie przedstawia wierny stan dyecezyj katolickich w Rosyi pozbawionych biskupów, bądź dla tego, że są na wygnaniu, bądź, że zmarli i wakujące ich stolice nie są dotąd zamieszczone, i oto przyczyny dla czego biskupów z Rosyi niemasz na Soborze. Zaprawdę następujący wizerunek stanu kościoła w obecnej chwili w Rosyi, stanowi materyał wielkiego znaczenia dla dziejów:

1) Archidyecezya Mohilewska ogarniająca kraje po za granicami dawnej Polski położone, jako to: Liflandyę, Estonię, Finlandyę całą przestrzeń ziem od Petersburga do Kamczatki, i od Białego morza do południowych gubernij, wakuje od r. 1863 to jest od śmierci arcybiskupa Wacława Żylińskiego. Ta najobszerniejsza co do granic na kuli ziemskiej dyecezya, rządzona jest przez X. Maksymiliana Staniewskiego z zakonu Dominikanów biskupa Platejskiego *in partibus*. Nie wolno mu wyjeżdżać z Petersburga nawet dla wizytowania najbliżej położonych katolickich osad i kościołów.

2) Dyecezya Wileńska postradała swego pasterza X. Adama Krasińskiego, przed laty kilku wywiezionego do Wiatki, gdzie dotąd mieszka, i administrowana jest przez X. Żylińskiego kanonika kapituły wileńskiej.

3) Dyecezya Mińska, zniesiona ukazem z miesiąca lipca 1869, wcielona do Wileńskiej a biskup Miński X. Adam Wojtkiewicz, trzymany pod dozorem policyjnym w Wilnie, nie posiada żadnego udziału w administracyi dyecezyi, powierzonej z pogwałceniem prawa kanonicznego kanonikowi Żylińskiemu. (Biskup Wojtkiewicz umarł przed dwoma miesiącami. *Przyp. red. Cz.*)

4) Dyecezya Żmudzka zostaje dotąd pod rządami swego biskupa X. Macieja Wołonczewskiego, którego rezydencyę przeniesiono z Worń czyli Miedników do Kowna. Jego koadjutor X. Aleksander Bereśniewicz biskup Maximianopolitański *in partibus*, dopomaga mu w rządach dyecezyalnych. Ludność żmudzka wyłącznie katolicka i przywiązana do wiary swych ojców.

5) Dyecezya Kamieniecka zniesiona ukazem z r. 1865, wcielona do Łucko-Żytomierskiej, której biskup długi czas wzbraniał się przyjąć poruczonej mu administracyi, aż dopiero listem Ojca świętego do tego upoważnionym został. Biskup kamieniecki X. Antoni Fijałkowski wywieziony do Kijowa, dotąd tam mieszka.

6) Dyecezya Łucko-Żytomierska rządzona przez własnego swego biskupa sędziwego X. Kaspra Borowskiego.

7) Dyecezya Tiraspolska, fundowana przez Grzegorza XVI, w miejsce dawniejszej Chersońskiej, położona w południowej Rosyi nie posiada ani piędzi dawnej polskiej ziemi, ludność jej złożona wyłącznie z cudzoziemców, austryackich lub ormiańskich kolonistów, posiadała jedynego tylko biskupa X. Ferdynanda Kahna, po jego śmierci przeszła pod administracyę X. Wincentego Lipskiego, biskupa ginopolitańskiego *in partibus*.

Zakaz rządu moskiewskiego ogłoszony biskupom udania się do Rzymu dla przyjęcia udziału na soborze powszechnym, nie da się usprawiedliwić nieprzyjazną postawą katolików rosyjskich wobec carskiej władzy, — skasowanie dwóch dyecezyj, jest wymownym i niezbitym dowodem prześladowania jakiemu ulega kościół katolicki w Rosyi. Sroży się ogo tak samo i w granicach Królestwa Kongresowedo, jakkolwiek kraj to wyłącznie przez katolików zamieszkały.

Królestwo posiadało 9 dyecezyj, z tych jedna zniesiona ukazem.

1) Archidyecezya Warszawska, której Arcypasterz X. Zygmunt Feliński w r. 1863 wywieziony do Jarosławia, naprzód zarządzaną była przez wikaryusza jeneralnego X. Pawła Rzewuskiego biskupa Prusseńskiego *in partibus*, po wywiezieniu tegoż do Astrachania administrowaną była przez X. kanonika Szczygielskiego, a po wysłaniu go w głąb Rosyi, przez X. Kanonika Domagalskiego, którego równy los spotkał. Obecnie Archidyecezyą Warszawską rządzi X. Stanisław Zwoliński.

2) Dyecezya Płocka postradała swego biskupa X. Wincentego Popiela wysłanego w r. 1868 do Nowogrodu, rządzi nią X. Orzechowski wikaryusz jeneralny.

3) Dyececyę Kujawsko-Kaliską po śmierci biskupa Marszewskiego, powierzono administracyi X. Skupieńskiego wikaryusza kapitulnego.

4) Dyecezyą Lubelską rządzi X. Baranowski biskup *in partibus*, po niedawno nastąpionej emigracyi X. Sosnowskiego, obecnie zasiadającego na soborze; do tej dyecezyi wcielono dyecezyę Podlaską zniesioną ukazem r. 1867.

5) Dyecezya a raczej Wikaryat Kielecko-Krakowski od wielu lat zostaje pod rządami X. Majerczaka biskupa *in partibus*, wikaryusza apostolskiego.

6) Dyecezya Sandomierska dotąd rządzona przez własnego biskupa X. Juszyńskiego.

7) Dyecezya Sejno-Augustowska, jej biskup X. Kostanty Ireneusz Łubieński, wieziony na wygnanie w głąb Rosyi, zmarł na drodze; tegoż samego dnia zmarł i kapłan, któremu biskup powierzył rządy dyecezyi,

8) Dyecezya Chełmska obrządku unicko-ruskiego, zostaje pod zarządami biskupa X. Kuziemskiego.

— *Wil. Wiestnik* podaje sprostowanie ilości ziemi wykazanej jako będącej w rękach polskich właścicieli w r. 1864, z którego pokazuje się, że ogólna suma w owym czasie w rękach polskich znajdującej się własności wynosiła nie 8,999,494 diesiatyn, ale tylko 8,265,467 diesiatyn; różnica ta pochodzi ztąd, że w wykazach gubernii Witebskiej nie wyłączono ziemi przyznanej uwłaszczonym włościanom.

— *Birż. Wied.* donoszą, że bunty chłopskie w Szendorówce zostały uspokojone za pomocą bardzo surowych środków. Żadnych bliższych szczegółów nie znajdujemy.

Francya.

Marseillaise zamieszcza list Rocheforta, pisany z więzienia do swoich kolegów Redakcyi:

Sainte Pélagie 17 lutego 1870.

Kochani przyjaciele! Żeście nie otrzymali mego artykułu, stało się to jedynie z tego powodu, że p. prefekt policyi wbrew wszelkim ustawom, skonfiskował ową własność literacką. Powiedźcie mu, że mam w mieszkaniu mojem bardzo piękny zegar Ludwika XIII; nic nie przeszkadza, aby mi i ten zabrał. Dotąd dziennikarze odsiadujący karę w więzieniu, mogli bez przeszkody pisać dalej do dzienników, do których należeli. Nie byli oni zapewne reprezentantami ludu. Mnie, który nim jestem, nie tylko zamykają usta, lecz łamią mi pióro w rękach wzbraniając mi współpracować w *Marseillaizie*. Tym sposobem, jeżeli jaki Dugué de la Dindonnerie (aluzya do członka skrajnej prawicy Dugué de la Fauconnerie), pozwoli sobie, jak to było niedawno, publicznej względem mnie impertynencyi, nie mogę żądać głosu ani na trybunie, ani w moim dzienniku w sprawie osobistej. Nie dość już więzić deputowanych, trzeba ich głodzić. Niewiem jeszcze jak wyjdę z sprawy, ja, co jedynie żyję z mojej pracy, któremu równocześnie wstrzymują płacę członka Izby prawodawczej i źródła dochodu płynące z autorstwa. Nie należę jak panna Hortensya Schneider lub p. Emil Ollivier do dworu wice-króla egipskiego. Przezorny rewolucyonista powinienby zawsze mieć Turka w rezerwie na chwilę niedostatku. Gdybym się odważył, prosiłbym Cesarza o szczególną łaskę, aby mi pozwolił w warsztatach Sainte Pélagie z więźniami robić słomiane trzewiki. Mówiono mi, że silny człowiek, jeżeli dobrych 15 godzin pracuje, może zawsze 5 sous dziennie zarobić. Lecz czyż otrzymam to pozwolenie? Mam tyle nieprzyjaciół w Tuileryach. Jakkolwiek okrąg pierwszy nie okazuje się zadowolonym z sposobu, w jaki postępują z jego wybranymi, jest jednakże przyznać trzeba, nadzwyczajnie czuły. Tysiąc uścisków rąk.

Henryk *Rochefort*, deputowany paryski.

Anglia.

Na posiedzeniu z 15 Lutego izby niższej parlamentu angielskiego prezes gabinetu Gladstone motywował przedłożony tejże izbie bill w sprawie własności ziemskiej w Irlandyi.

Rozpoczął on od oświadczenia, że jakkolwiek rząd w ostatnim roku przeprowadził bardzo ważne zmiany, nie ukrywał przecież przed sobą, że [ma jeszcze trudniejszą misyę do spełnienia. Sprawa mająca być poddaną pod obrady izby, dotycze interesów materyalnych i położenia większości ludu irlandzkiego, a znaczącą jest równie ze względów na pomyślność ludu jak na bezpieczeństwo państwa.

Trudności jakie natrafia jej rozwiązanie, wzmagają się w miarę odkładania i przychodzi żałować jej zaniedbania przez poprzednie parlamenty i rządy. W r. 1833 Crawford zwracał uwagę publiczną na okropne położenie ludności rolniczej, a kiedy w lat 10 potem powrócił do tego samego przedmiotu, Roberta Peel uderzyły do tego stopnia szczegóły służące za poparcie wywodów Crawforda, iż utworzył oddzielną komisyę królewską dla bliższego zbadania sprawy.

Komisya przedłożyła swój raport w r. 1845 i gdyby usłuchano rad jakie podawała, zapewne nie istniałaby już do dziś kwestya własności gruntowej. Nieszczęściem przedstawienia komisyi nie znalazły ucha w parlamencie i dla tego dzisiejsza izba winna dołożyć starań i odważnie zajrzeć w oczy nieukontentowaniu objawiającemu się pomiędzy ludnością Irlandyi. Dziś nie tylko Wielka Brytanya, ale świat cały przygląda się zachodzącym w Irlandyi stosunkom i właśnie świeżo cesarz francuski przy otwarciu ciała prawodawczego wyraził w sposób bardzo dla nas pochlebny nadzieję, że Anglija wszystkich możliwych użyje środków, dla uleczenia ran Irlandyi. Nie ma na świecie ludu bardziej przywiązanego do ziemi nad irlandzki; ale jego położenie jest tak okropne, a akt urządzający sprzedaż dóbr hypotekowanych tak straszliwe pociąga za sobą skutki, że często irlandczycy byli odrywani od swych ognisk przez legalne wypędzenie i zmuszani do szukania nowej ojczyzny za oceanem atlantyckim.

Kraj nadający tak ciężkie prawa dla swoich dzieci, nie może liczyć na ich sympatyą. Od wieku już parlament zajmował się bezskutecznie, a niekiedy z następstwami groźnemi sprawą irlandzką. Wolność umowy istnieje tylko z nazwiska w Irlandyi, i potrzeba było prawem przepisać warunki na których miał być oparty najem ziemi w tym kraju. Brak pewności dla dzierżawców, oto złe na które należy znaleźć lekarstwo. Ten brak pewności zmniejszał dobrobyt dzierżawcy, paraliżował jego działalność, naruszał dobre jego stosunki z właścicielem i społeczeństwem wśród którego był postawiony.

Nie chodzi tu o stałość czynszu dzierżawnego, któryby uczynił z właściciela gruntu, pensyonowanego lub żyjącego z kapitału na swej własności, a zwolnił go od wszelkiej odpowiedzialności. Lecz pewność dzierżawy, którą nie trzeba mięszać ze stałem oznaczeniem wysokości czynszu, zarówno okazuje się korzystną dla właściciela jak dla dzierżawcy; czego dowodzi fakt, że czynsz dzierżawny podwoił się w Irlandyi w przeciągu 90 lat, wtedy gdy w Anglii, w tym samym przeciągu czasu czynsz potroił się. W ośmiu hrabstwach Ulsteru, gdzie dzierżawca używa przywileju zwanego prawem na dzierżawę, czynsz roczny dzierżaw, który w r. 1779 wynosił 990,000 funtów szterlingów, wzrósł do dzisiaj do sumy 2,830,000 funtów.

Przechodząc następnie do szczegółów billu oświadcza Gladstone, że dzierżawcom poczynione być mają ułatwienia nabycia uprawianej ziemi na własność, w razie jeżeli właściciel zgodzi się na sprzedaż, i że udzielaną będzie pomoc właścicielom gruntów leżących odłogiem do zaprowadzenia uprawy.

Ma być utworzonym specyalny system sądowy złożony z sądu polubownego i z sądu śledczego z prawem apelacyi do sądów przysięgłych.

Co do dzierżaw w Ulster, proponują przemianę istniejących umów prywatnych na prawnie obowiązujące, czyli nadanie zwyczajom sankcyi prawnej.

Inne zwyczaje po zewnątrz Ulsteru nie określone bliżej, zostaną uznane pod pewnemi warunkami, jak naprzykład zapłatę za polepszenie uprawy i zabronienie podzielności i poddzierżawiania gruntów bez pozwolenia właściciela. W miejscowościach gdzie nie istnieją żadne zwyczaje, zaprowadzoną będzie skala wynagrodzenia za wyrzucenie dzierżawcy; za ziemię poniżej 10 funtów szterlingów wynagrodzenie ma wynosić siedmioroczny czynsz dzierżawny; od 10—50 funtów pięcioroczny; od 50—100, trzechletni; nakoniec powyżej 100 funtów wynagrodzenie ma się równać dwuletniemu czynszowi z dzierżawy.

Przed udzieleniem szczegółów odnoszących się do polepszenia gruntów dzierżawionych Gladstone zadaje pytanie: Co należy rozumieć przez ulepszenie (melioracya) było kwestyą, która rządowi wiele robiła kłopotu. Przez ulepszenie powiada mówca, należy rozumieć wszystko co się przyczynia do powiększenia wartości najemnej własności. Prawo bierze na uwagę ulepszenia poprzedzające wydanie niniejszego billu, jednak nie dawniejsze od lat dwudziestu, z wyjątkiem takich jak wystawienie stałych budowli i osuszenie gruntów; w każdym razie dzierżawca nie będzie miał prawa czynić żadnych uroszczeń za ulepszenia przeciwne warunkom umowy.

Sądy będą brały na uwagę czas, przez który dzierżawca korzystał z ulepszeń jakie poczynił, a nadto dzierżawcy nie będą mogli stawiać żadnych pretensyj za ulepszenia, do których byli zobowiązani warunkami umowy, lub jeśli właściciel sam przyjął na siebie wprowadzenie pewnych ulepszeń i nie chybił umowie.

Gladstone wyjaśnia wiele szczegółów prawa odnoszących się do różnych przedmiotów i drugorzędnych, a jednak wielkiej wagi. Ubezpieczenie na wypadek braku zapłaty czynszu, w ogóle nie będzie poczytywane za przeszkodę wprowadzoną przez właściciela w uprawie gruntów; lecz gdy ubezpieczenie wynika z niemożności płacenia za wysokiego czynszu i z widocznej niesprawiedliwości, sądy będą mogły brać te okoliczności na uwagę. Wymawiania dzierżaw muszą być teraz czynione na dwanaście miesięcy wprzód, a nie jak dotychczas na 6 miesięcy i będą kosztowniejsze, gdyż muszą być czynione na stemplu wartości pół korony (2 szylingi 6 pensów).

Każda nowa dzierżawa opłacająca przeszło 4 funty czynszu, będzie płaciła podatek do hrabstwa na współkę z właścicielem; w razach niższego czynszu, dzierżawca będzie zupełnie uwolniony od pomienionego podatku.

Gladstone wyłożywszy ważność billu, przytacza słowa sir John Darisa *attorney general* czyli naczelnego prokuratora korony za czasów Jakóba II: „Nie ma narodu pod słońcem, któryby bardziej od Irlandczyków kochał sprawiedliwość i bezstronność“ (oklaski).

Co było prawdą w wieku siedemnastym jest prawdą również za naszych czasów, a Irlandczycy pragnąc sprawiedliwości dla siebie, zechcą także być sprawiedliwymi dla innych. Taki cel ma właśnie bill rządowy. Gladstone wreszcie kończy swą trzygodzinną mowę następnem rozumowaniem:

Gdyby się pytano jakie nadzieje pokładam w skuteczność billu, odpowiem, że liczę na pewno, że wywołamy wielkie zmiany w Irlandyi; ale spodziewam się również, a spodziewam się z całej duszy, że przemiany dokonają się w sposób całkiem łagodny.

Każdy szczegół został opracowany z najszczerszą chęcią naruszenia najmniej gwałtownego wszelkich prywatnych umów, rzeczywiście istniejących pomiędzy właścicielami a dzierżawcami w Irlandyi.

Pozostaje niewątpliwie jeszcze wiele do zrobienia, wiele ulepszeń jeszcze okażą się koniecznemi, ale my pragniemy, aby skutek tego billu był podobny do działalności natury, oddając całemu krajowi korzyści jakich go pozbawiła dzika ręka samego człowieka. Skutki billu, ufamy, wykażą się w sposób spokojny i stopniowo.

Pragniemy nie trwożyć nikogo, ani też nie chcemy dla nikogo być niesprawiedliwymi. Gdzie panował smutek, niech odtąd obudzi się nadzieja; niech tam powstanie ufność gdzie szerzyło się niedowierzanie; niech człowiek z człowiekiem stopniowo zawiąże stosunki przyjazne, w miejscach gdzie dotychczas istniały oddalenie i nienawiść — oto są nasze życzenia.

Są to następstwa których nie można otrzymać w jednym dniu. Dotykamy złego trwającego od dawna i którego korzenie głęboko są zapuszczone w ubiegłe wieki, sprzeciwia się to wyrokom Opatrzności równie jak interesom ludzkim, aby w podobnych okolicznościach możebnem było natychmiastowe zadość uczynienie; gdyby albowiem podobna było w jednej chwili zapobiedz skutkom zła, zniknęłyby od razu najważniejsze pobudki wstrzymujące od czynienia złe. Taka jest natura naprawy, takie skutki jakich oczekujemy; a chociaż wiemy, że skutki będą się okazywać zwolna i stopniowo, nie z mniejszą pewnością i nie z mniejszą ufnością oczekujemy ich w przyszłości.

Wiemy również, że dla zupełnej pewności w skuteczność obranego środka, nie trzeba aby bill nasz był zawotowany, jako zwycięztwo jednego stronnictwa lub klasy; nie trzeba go wywieszać jako sztandar, który się zatyka dla oznaczenia upadku instytucyi niegdyś wielkiej i potężnej; ale należy wystawiać jako dzieło wspólnej miłości i dobrej woli, dla wspólnego szczęścia, wspólnej naszej ojczyzny. A jeśli izba zgadza się z postanowieniami tego rodzaju, aby podtrzymać słabe i silne strony rządu, będę miał przynajmniej nadzieję pewną i głęboką, że dożyjemy widoku pomyślnych skutków naszej pracy w naszych pozostawionej rękach, że doczekamy zakwitnienia w Irlandyi, którą byśmy chcieli połączyć z Anglią i Szkocyą węzłami wolnej woli i wolnej miłości, — że doczekamy zatem w niej zakwitnienia pokoju, porządku i pracy wesołej a dobrze zorganizowanej, które od roku, od dnia do dnia, będą rozlewały coraz więcej błogosławieństwa na tę ziemię na zawsze szczęśliwą. (Przeciągłe oklaski ze wszystkich stron izby.)

Hardy w nieobecności Dizraelego, wyraża zamiar opozycyi działania w obec billu szczerze i zgodnie, a z pragnieniem sprowadzenia wszystkich korzyści, jakie sobie obiecuje p. Gladstone. Oświadcza się on przeciw wszelkiej dyskusyi pobieżnej lub złośliwej, którą by kto chciał toczyć w prze-

---

mienia ciosowego wygładzonego, wewnątrz próżny, z wierzchu zamknięty dwoma kamieniami. Na bokach grobowca tego z obu stron wyrytowano napis dla króla Zygmunta i t. p. X. Łętowski w „Katedrze na Wawelu“ str. 7. Przy pogrzebie królowej Anny mówi X. Piotr Skarga: Grób sobie przed kilkanaście lat w Krakowie zgotowała i na nim się zawzdy tam będąc wedle swego zwyczaju modliła, na swój obraz i kamień grobowy patrząc i o końcu swoim myśląc„. Zygmunt August w testamencie swoim pisze: „Potem też i ciało nasze tam też wracamy, zkąd stworzone: ziemi, bo ziemia i proch i popiół było, i w ziemię i w proch się obróci. Niechaj się jako mówi mędrzec, zwróci proch w ziemię swoję, aby się duch przywrócił ku Bogu, który jej dał; to tedy ciało nasze chcemy, aby tam pochowane było, gdzie nas ostatnia godzina zastanie, tojest, jeżliby to w koronie polskiej będąc, Pan Bóg na nas śmierć przypuścił, tedy w Krakowie na zamku w wielkim kościele, w kaplicy, gdzie ciało nieboszczyka Pana ojca naszego w Chrystusie zmarłego, leży w sklepie....“ Przyjaciel ludu Leszno 1844 str. 126; albo Jagiellonki p. Przezdzieckiego t. III str. 244. Zygmunt III budował kaplicę Psałterystów i przeznaczył pod nią miejsce na grób własny, małżonek i dzieci swoich i t. p. Tak więc winniśmy się raczej trzymać woli zmarłych, aniżeli według własnego usposobienia postępować, zwłaszcza że lepszy porządek być niemoże jak jeżeli Jagiellonowie pod swoją zaś Wazowie także pod swoją kaplicą spoczywać będą, jeżeli tedy może być miejsce pod kaplicą Wazów na trumny z ciałami Władysława IV, żony jego Cecylii Renaty i ich dziecięcia jednomiesięcznej córeczki Maryi Anny Izabelli, natenczas należy takowe przenieść ponieważ nie są w miejscu właściwem, zaś na ich miejsce postawić trumnę z ciałem Augusta II, które także stoji sobie w miejscu niewłaściwem, przeniesiona zaś do grobu Sobieskiego odpowiedniejszego miejsca mieć by nie mogła.

Liczba 13. „Pamięć królów, których prochy lubo w tej katedrze złożone, lecz dziś odszukać je trudno, lub też, którzy gdzieindziej w innych miastach Polski spoczywają, będzie uczczona małym marmurowym sarkofagiem, we właściwem miejscu stojącym, ozdobionym popiersiem króla, wraz z napisem oznaczającym jego nazwę, lata jego wstąpienia na tron i zejścia, — miejsce jego spoczynku oraz wspomnienie jakowegoś czynu, lub zdarzenia odznaczającego jego rządy“. Nim postawiono pomnik dla X. Piotra Skargi, długo nad tym myślano gdzieby takowy umieścić, a luboć postawiono go w Katedrze, zawsze jednak tam okazywał się brak miejsca, dziś ale projekt na to nieuważa chce on tam stawiać sarkofagi dla wszystkich królów, którzy nietylko w tej katedrze ale bądź w jakiemkolwiek miejscu Polski spoczywają.

Zastanówmy się ale bliżej, czyli jest w tym projekcie jakaś myśl poważna, a do tego wymieńmy tych wszystkich królów i książąt (tych ostatnich projekt z pierwszymi redukuje), których ciała po różnych stronach Polski spoczywają, i tak: Mieczysław I, Bolesław Chrobry, Mieczysław II, Kazimierz I i Przemysław pochowani w Poznaniu; Władysław Herman i Bolesław Krzywousty w Płocku; Mieczysłay Stary w Kaliszu; Wadysław Laskonogi w Lubinie (w Poznańskiem); Aleksander Jagiellończyk we Wilnie; Bolesław Wstydliwy i Leszek Czarny w Krakowie; Bolesław Kędzierzawy, Kazimierz Sprawiedliwy i Leszek Biały w Katedrze krakowskiej; a zatem liczba sarkofagów 15 — pytanie więc, gdzieby takowe umieścić? w grobach niema miejsca, a chociażby i było, czyliż stawia kto zmarłym pomniki pod ziemią? w kościele niema miejsca, a chociażby i było, czyliż należy powtarzać pomniki tym, którzy je już mają jak np. Mieczysławowi I z Bolesławem Chrobrym, Władysławi Hermanowi z Bolesławem Krzywoustym itp., czyli należy stawiać je tam gdzie ich ciała niespoczywają, jeżeli je już mają tam gdzie ich ciała spoczywają i w mieście tem, które ich rezydencyą nie było, jeżeli je mają w mieście tem, które ich rezydencyą było? Z drugiej zaś strony dla czegoż pomijać pamięć tych królów, którzy nie mieli szczęścia tego ażeby grób swój w ziemi ojczystej znaleźli jak np. Władysław Warneńczyk? Myśl tak hurtowna jak postawienie odrazu 15 pomników, nie może w tym tu względzie wynikać z rozsądku i z pewnej dla zmarłych przychylności, nie jest to wola serca ale tylko drażliwość oka, które radoby widzieć tutaj to a tu owo. I cóż z tego, że będzie na sarkofagu popiersie królewskie, jeżeli być inne nie może, jak tylko na podobieństwo człowieka? bo jakaż pewność, jakie źródło znalezienia w nim podobieństwa twarzy zmarłego? i cóż z tego, że będą napisy oznaczające jego nazwę, jeżeli popiersie będzie miało takowe podobieństwo do twarzy zmarłego jakie miał Ezaw do Jakuba? i cóż z tego, że będą oznaczone lata jego wstąpienia na tron i zejścia, czyliż każdy takowe jeżeli zechce w historyi nieznajdzie? i cóż tego, że będzie wypisane wspomnienie jakowegoś czynu odznaczającego jego rządy, ażali się kto w grobach będzie uczył historyi? Czyli nie dosyć znającemu dzieje ojczyste wspomnieć tylko imię np. Bolesława Chrobrego, ażeby miał całą historyę jego czasów przed sobą? Czyli nie mało nieznającemu dziejów ojczystych bodaj cały kościół i groby obłożyć marmurem i na tym wydłutować historyę narodową, ażeby wchodząc spoglądnął na to a odchodząc wiedział tylko, że jest tam coś pisane? Jeżeli trunny zaopatrywano napisami to nie dla tego, ażeby się z nich historyi uczyć, ale ażeby wskazać dokładnie, kto ów jest, który w niej spoczywa; wkładano nawet dla lepszego świadectwa blachy z napisami do trumien, pisano na nich rok, dzień a nawet godzinę śmierci itp. zmarłego, ale nie miano nigdy na celu pisania w grobach historyi — pomniki zaopatrywane krótkiemi żywotami zmarłych są stawiane osobom mniej historyi tyczącym i dla tego to sławniejszym mężom dawać się zwykło krótsze napisy a mniej sławnym dłuższe, wielkim królom najczęściej żadne. Pamięć należałoby jedynie tych książąt uczcić sarkofagiem, którzy w tej katedrze grób swój znaleźli, pierwej ale należałoby badać gdzie ciała ich spoczywają i czyli się takowe przy pogorzeli Katedry w r. 1306 nie spaliły. W razie odkrycia grobów należy zachować badania, jako wyżej powiedziałem z tem zastrzeżeniem, ażeby kości jak się to zwykło czynić razem nie mięszano, ale każdego z osobna w jego własnym sarkofagu albo trumnie pochowano; w razie nieznalezienia zwłok, jeżeli już koniecznie, to jeden sarkofag dla pamięci trzech książąt wystarczy. Resztę kosztów któreby miano obrócić na niepotrzebne 14 innych sarkofagów fundowanie, wolanoby raczej użyć na uczczenie pamięci królom powinowatych, którzy w tej katedrze spoczywają a nad grobem i cegły z literą nie mają.

Liczba 14. „Przy wyjściu z grobów umieszczone będą sarkofagi kryjące ciała dwóch wielkich wodzów wojsk narodowych: Tadeusza Kościuszki i księcia Józefa Poniatowskiego.“ Tak ustawione te dwa sarkofagi byłyby jako dwie wielkie pieczęcie grobów królewskich, które wychodzącym z grobów nic więcejby nie mówiły, jak tylko „Finis Poloniae.“

Kazimirz Jabłoński.

Sprostowanie: W Nrze 41 *Czasu*, w pierwszej części tego artykułu zaszły następujące pomyłki: na kolumnie pierwszej w szpalcie drugiej zamiast MCCCCIII ma być MCCCCIIII; na kolumnie drugiej w szpalcie pierwszej zamiast: głową do ściany północnej — ma być: głową do ściany zachodniej, zaś lewą ręką do ściany północnej.

widywaniu, że rozprawy na seryo będą miały miejsce w komitecie, wreszcie zapytuje kiedy będzie drugie czytanie billu.

Gladstone proponuje, aby drugie czytanie naznaczyć na 7 marca, w nadziei, że bill przejdzie przez komitet 21 marca i że przed Wielka Nocą uda się zawotować części odnośne do dzierżaw.

Po kilku obustronnych wyjaśnieniach nastąpiło pierwsze czytanie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 lutego. W moc uchwały sądowej wczoraj zapadłej na podanie wierzycieli domu handlowego pod firmą: „F. J. Kirchmayer i Syn" upadłość tego domu została ogłoszoną a p. Chitry radzca sądu krajowego wyznaczony został komisarzem konkursowym, tymczasowym zaś zawiadowcą majątku upadłości adwokat Dr Wyrobek. Równocześnie sąd w Wiedniu zawezwany został o zajęcie tam majątku p. Wincentego Kirchmayera, jako reprezentanta tej firmy. Notaryusz p. Muczkowski przystąpił do zrobienia inwentarza i opieczętowania.

— W niedzielę p. Muczkowski i adwokat p. Markiewicz objęli w posiadanie zastawne na rzecz hr. Adama Potockiego cały zakład *Czasu* z aktu spisanego d. 4 lutego.

— Komisya językowa w Towarzystwie Naukowem licznie zebrana do obrad za miesiąc luty, w skutek uwag prezesa Towarzystwa prof. Majera naprzód złożyła komitet do stanowczego rozpoznania kwestyi o używaniu w liczbie mnogiej form: *winny* a *winne*. Następnie dotykano zagadnienia co do wątpliwych form: *w Dąbrowie, w Dąbrowej, w Dąbrowy* i t. p. i poruczono rozwiązanie tej rzeczy wydziałowi stałemu. Poczem prezes Dr Majer czytał list prof. Łepkowskiego, pisany o badaczu języka polskiego ś. p. Franciszku Betlejczyku, autorze dziełka *Kwestye językowe Glossofila* (Warsz. 1861), który niewydane rozprawy swoje ostatnią wolą przeznaczył Towarzystwu Nauk. Krak. Przywiózł je też hr. Konstanty Przezdziecki z Warszawy, sądząc, że będą materyałem do badań komisyi językowej. Ś. p. Betlejczyk ur. w Staszowie, kształcił się w Warszawie; w r. 1830 wstąpił do wojska i dostał się w niewolę rosyjską; długi czas jeńcem w Orenburgu stracił zdrowie, następnie nauczycielem u Ludw. Popiela, potem wychował Konstantego i Gustawa hr. Przezdzieckich, synów Aleksandra; przed śmiercią przyjął obowiązek pedagoga u hrabstwa Łubieńskich, umarł w końcu 1869 w Warszawie.

Wreszcie rektor Dr Skobel, czytał zapowiedziane na to posiedzenie trzy rozprawy swoje: 1) *O nadużyciu słowa „stawiać" w połączeniu z różnemi rzeczownikami.* 2) *O niewłaściwem łączeniu przyimka „nad" z różnemi tytułami.* 3) *O zaniedbywaniu formy przymiotnikowej w tytułach i wyrażeniach geograficznych*, zagaiwszy te wykłady przywiedzeniem pewnika, że największe kaženie języka rozpoczęło się w r. 1848, kiedy ludzie nieobeznani dobrze z polszczyzną rzucili się w Galicyi do pióra, osobliwie w zawodzie dziennikarskim.

— Zmowa zecerów w Wiedniu wczoraj rozpoczęta ma ten bezpośredni skutek, że większa część dzienników wiedeńskich, które nas dziś doszły, mieści w sobie dosłownie jedną i tę samą treść. Urzędowa *Gazeta Wiedeńska*, *Vaterland*, *Börsen Zeitung*, *Zukunft*, nie przystąpiły do tego układu dziennikarskiego i wychodzą jak dawniej.

— X. Franciszek Szajnok z Kańczowa przesłal na ręce nasze 5 złr. na rzecz Sybiraków.

— Jutro we środę o godzinie 11ej odprawioną będzie w kościele OO. Kapucynów msza żałobna za duszę wieszcza Zygmunta Krasińskiego.

— Dopóki jeszcze trwają zabawy karnawałowe, przypomnieć należy, że Zakład Sgo Józefa osieroconych chłopców przy ulicy Karmelickiej dostarcza bukietów i roślin kwitnących. Sprzedaż kwiatów stanowi jeden ze sposobów utrzymania tego zakładu dobroczynnego. Zakład ten posiada cieplarnię blisko dwoma tysiącami roślin zapełnioną, a chłopcy kształceni w nim są na ogrodników. Dowiadujemy się, że z początkiem postu koncert odbędzie się pod kierunkiem p. Blaschkego na korzyść tego zakładu.

— N. 16 *Djabła* dziś wyszły pełen jest dowcipu, który mimo złośliwości, nie obraża. Poczwórna rycina wyobraża ministra Giskrę, pobierającego naukę jeżdżenia konno. Na pierwszej lekcyi zrzuca go z siodła rumak „Czechy", inny rumak nazwiskiem „Dalmacya" przewraca się przez słup graniczny, na rumaku „Galicya" trzyma się jeździec jako tako, gdy delegat przychwycił uzdę u pyska. Ale najlepiej udaje się ministrowi jazda na drewnianym koniu na biegunach, noszącym nazwę „Policya".

— Zapowiedziany na dzień 28 lutego bal na dochód budowy gmachu teatralnego w Poznaniu ma wielkie szanse powodzenia. Cel balu i udział osób przewodniczących urządzeniu balu daje pewność, że publiczność żywy weźmie w nim udział.

Obowiązki gospodyń raczyły przyjąć:

Katarzyna z hr. *Branickich* hr. *Potocka*, *Helena* z *Jankowskich Szlachtowska*, *Karolina* z książąt *Jabłonowskich* hr. *Husarzewska*, *Aniela* z *Baranowskich Taczanowska*, *Stanisława* z *Libeltów Łepkowska*, *Helena* z *Dobrzyńskich* hr. *Męcińska*.

Obowiązki gospodarzy porządku balowego przyjęli uproszeni przez Komitet następujący panowie:

1. Bałucki Michał, 2. Czernicki Gustaw, 3. hr. Dębicki Ludwik, 4. Dobrzański Piotr, 5. Homolacz Stanisław, 6. Piotrowski Henryk, 7. Świerczewski Erazm, 8. Szczepański Alfred.

Tańce prowadzić będą: Dr Bełcikowski Franciszek i Langie Tadeusz.

— *Gaz. Narodowa* z d. 20 b. m. zamieszcza ogłoszenie Wydziału Izby adwokatów we Lwowie, prostujące ogłoszenie p. Brunona Rogalskiego, który się powołuje na udzielenie mu pozwolenia ze strony wydziału rzeczonego do otworzenia pierwszej kancelaryi dla spraw karnych, gdyż udzielenie takiego zezwolenia „nie należy do czynności Wydziału tejże Izby".

Otrzymaliśmy atoli urzędowy odpis wierzytelny pisma Wydziału lwowskiego Izby adwokatów z d. 3 listopada 1869 L. 678 podpisany przez pp. Rajskiego i Roińskiego, który mówi, iż „podał okólnikiem do wiadomości członków Izby gotowość p. Rogalskiego zastąpienia przeszkodzonego adwokata za wynagrodzeniem przy obronach w sprawach karnych" i „pozostawia p. Rogalskiemu poczynienie odpowiednich kroków celem ogłoszenia jego bióra dla spraw karnych poza obrębem lwowskiej Izby adwokatów".

Pismo wydziału Izby zawiadomiło przeto adwokatów o otwarciu bióra p. Rogalskiego i pozostawiło mu wolność ogłoszenia otwarcia tego bióra poza Izbą.

— Członkowie Towarzystwa Ś. Cecylii w Toruniu mieli dziś dać przedstawienie amatorskie na cele dobroczynne. Widowisko to składają: komedya Turskiego „Faworyt" i obrazek Aleks. Ładnowskiego „Wesele na Prądniku."

— Ostatnie burze na cieśninie kaletańskiej, które przerwały wszelkie związki między Anglią a stałym lądem w ciągu trzech dni, poruszyły na nowo myśl połączenia brzegów francuskich z angielskiemi, czy to za pomocą olbrzymiego mostu, czy tunelu podmorskiego, czy też wreszcie urządzenia przewozu. Ten ostatni plan najwięcej liczy zwolenników między ludźmi nauki i znawcami. Polega on na zbudowaniu mostu pływającego, na który wjeżdżałby cały pociąg kolei żelaznej i pomost ten poruszany parą dostawałby się na brzeg przeciwległy, gdzie wprost przybijałby do dworca kolei żelaznej i był wciągany na ląd.

— We środę dnia 23go lutego, Śgo Florentego wyznawcy.

Sprawy sądowe.

Praga w lutym b. r.

(Proces Kerbera). Przez cały ten miesiąc toczył się w Pradze ciekawy bardzo proces o zdradę stanu. Czekając na jego zakończenie, aby tem lepszy mieć obraz całości, nie podawaliśmy szczegółowego z niego sprawozdania; dziś kiedy już wyrok zapadł, możemy skreślić główniejsze tego procesu zarysy.

Zanim jednak podamy przebieg procesu całego, wypada nam na wstępie zaznajomić polską publiczność z podaniem przechowującem się między ludem czeskim, posłuży to bowiem do łatwiejszego zrozumienia rzeczy.

Na południowo-wschodniéj stronie Pragi o jakie ośm mil, leży góra wysoka na 1845 stóp, nazwana „Blanik." Niedaleko wierzchołka tejże stoi suchy dąb, a obok niego wytryska źródełko. Podanie mówi, że w Blaniku mają się znajdować zaklęci rycerze, którzy od dawnych czasów w śnie pogrążeni, czekają sposobnéj chwili do oswobodzenia kraju od nieprzyjaciół. Kiedy wielkie nieszczęścia i spustoszenia przywiodą lud czeski prawie do ostatecznéj nędzy, zazieleni się suchy dąb Blanika, woda w źródełku zacznie się gwałtownie wznosić spadając z szumem po stokach góry; wtedy to rozpadnie się góra, powstaną rycerze ze snu, i pokonają nieprzyjaciół, walka będzie tak zaciętą, iż strumienie krwi płynąć będą jak wezbrana rzeka od Strachowa do mostu na Mołdawie; poczem nastąpi w kraju spokój i dobrobyt na długie czasy.

Okoliczni mieszkańcy pokazują miejsce, gdzie się ma znajdować brama prowadząca do wnętrza góry, oraz źródło wypływające ze stajni, w któréj stoją konie rycerzy Blanika. Czasami w porze nocnéj otwiera się góra, rycerze z niéj wychodzą i na sąsiednich niwach odbywają igrzyska i turnieje, poczem poją swe konie przy studniach znajdujących się tamże. Na drugi dzień, jak podanie niesie, można jeszcze oglądać dokładne ślady kopyt końskich.

Kto tylko choć trochę zna historyą czeską, wie bardzo dobrze kogo Czesi zwykli nieprzyjacielem swoim nazywać i łatwo pojmie, dlaczego lud czeski tak troskliwie utrzymuje i żywi podanie o Blaniku. Jak my Polacy chętnie śpiewamy, i że się tak wyrazimy z całą przyjemnością powtarzamy mazurka „Jeszcze Polska nie zginęła," tak też i Czesi mają swoje pieśni, w których się szczerze kochają, bo treścią ich nadzieja lepszéj przyszłości, niepodległość ojczyzny i niezawisłość czeskiéj korony. Kiedy więc przed dwoma laty zawiązali Czesi między sobą, szczególniéj zaś robotnicy, spisek rewolucyjny celem wyswobodzenia Czech z „jarzma nieprzyjaciół," nadali mu imię: *Jednatelstvi z Blanika* t. j. zjednoczenie w Blaniku. Kto był właściwym założycielem tego związku, kto był jego właściwym kierownikiem, rozmaite o tem krążą pogłoski, przeważnie cechę nieprawdziwości na sobie noszące.

Najprzód związek, który oczywiście bynajmniéj nie postarał się o potwierdzenie władzy, dawał znaki życia tylko przez ulotne pisemka; zarzucał mianowicie w nocnéj porze ulice Pragi rozmaitemi proklamacyami, mającemi na celu podburzanie ludności przeciw władzom rządowym; że one pisane były po czesku, zbyteczna dodawać.

W lipcu 1868 r. pojawiły się w Pradze znowu drukowane plakaty, odezwy i różne inne pisma, prozą i wierszem, wzywające naród do powstania przeciw nieprzyjacielowi, a wszystkie pochodziły z Blanika, nosiły bowiem pieczęć z napisem: *Jednatelstvi z Blanika za blahobyt naroda.* Starały się te pisma przekonać naród, iż przyszła chwila, w któréj stanowczo wystąpić należy i wywalczyć niepodległość Czech.

Jak długo tajne stowarzyszenie ograniczało się na tych poetycznych i prozaicznych objawach, jakkolwiek nieprzyjemnych dla policyi, mało zwracano na nie uwagi. „Rycerze z Blanika", jak się członkowie jego sami nazwali, nieprzestali jednak na gołych słowach, gdyż w nocy 11 czerwca 1869 r. podłożono petardę pod budynek dyrekcyi policyi w Pradze. Wypadek ten nie miał smutnych następstw, przejął jednak organa policyjne takim strachem, iż zaraz nazajutrz ogłoszono 1000 złr. nagrody za wykrycie sprawcy. Środek użyty nie chybił, bo tego samego dnia doniesiono policyi o miejscu, w którem Rycerze z Blanika swoje bióro mają — i w skutek tego doniesienia uczynionego, jak zapewniają w kołach czeskich, przez jednego z członków tajnego stowarzyszenia, dostała się w ręce policyi cała kancelaryja tajna, skład amunicyi, drukarnia i t. d. wszystko to było w małej izdebce od tyłu przy „Ziegengasse", a co najważniejsza, schwytano jednego z głównych kierowników kiedy tenże usiłował oknem wydostać się z izdebki, w celu uniknięcia wizyty tak niepożądanych gości.

Znaleziono przy rewizyi liczne przedmioty, jakich spokojny obywatel państwa nie zwykł u siebie trzymać jak: dwa funty prochu w piecu i pięć cali lontu, prasę drukarską z wszelkiemi przyborami, wielką ilość korespondencyj prowadzonych z wychodźcami czeskimi, oraz artykuły dziennikarskie przygotowane do druku tajnego pisma pod tytułem: „Pochodnia z Blanika", oraz rozliczne proklamacye i pieśni rewolucyjne a nawet przyrząd do bicia fałszywej monety.

Wszystko to dało powód do obszernego dochodzenia sądowego, którego rezultatem jest ostateczna rozprawa trwająca od 31 stycznia do 19 lutego Sąd składali pod przewodnictwem Radcy sądu krajowego Pohla, Radcy sądu krajowego Lauda, Jelinek i Woschalik oraz adjunkci Nissl i Fina. Miejsce oskarżyciela zajmuje prokurator Rapp. Za trzema stołami zasiadają obrońcy oskarżonych Dr Meznik, Dr Cerny i Dr Cizek. Na ławie oskarżonych zaś zasiadają: Wincenty Kerber, Jan Chalupa, Wilchelm Kerber, Ottokar Fiala, Alojzy Grossmann i Franciszek Kolaci. Przed stołem przewodniczącego znajduje się znaczna ilość „corpora delicti" jak aparata drukarskie, walce, kosz z pismami, proch, kawałki metalu i t. p. Prokurator zabiera głos, przystępując do odczytania aktu oskarżenia.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków 22 lutego. Wczorajszy targ na Baranie odznaczał się i znaczniejszym dowozem i chętniejszym kupnem. Zeszłotygodniowe podniesienie się cen utrzymuje się dotąd; a nawet żyto podniosło się o 10 groszy na korcu. Pszenicę płacono po cenie dawniejszej, o owies znaczny popyt. Bardzo wiele zakupiono na wywóz do Prus i Morawy.

Płacono za pszenicę od 38½ do 41 złp., żyto od 23 do 25·10, jęczmień od 20 do 23, owies od 13 do 15, groch od 23 do 26, proso od 26 do 28 złp.

Targ dzisiejszy na Kleparzu był mocno ożywiony, dowóz był znaczny, sprzedaż szła prawie od ręki. Poczyniono znaczne zakupna do Prus, Morawy i Szląska austryackiego. Ceny nietylko że się utrzymywały dobre, ale nawet żyta jęczmienia i owsa podniosły się, chociaż na targach zagranicznych, prawie żadna zmiana cen nie nastąpiła.

Płacono za pszenicę czerwoną od 8½ do 10 złr., pszenicę białą do 10½ złr., żyto od 5·80 do 6·10, jęczmień od 4·80 do 5½, owies od 3·80 do 4·10 z opłatą konsumcyjną, rzepak od 15½ do 16, wykę od 5 do 6, koniczynę czerwoną od 56 do 57, białą od 70 do 75 złr.

WYKAZ

dochodu na kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej.

	od osób wal. austr.		od towarów wal. austr.		razem wal. austr.	
	złr.	c.	złr.	c.	złr.	c.
1870 r. od 1 do 31 stycznia	41,102	16	104,388	01	145,490	17
1869 r. od 1 do 31 stycznia	28,056	88	81,361	34	109,418	22

Przyjechali do Krakowa od 21go do 22go lutego.

HOTEL POLLERA: Rożyński właśc. dóbr z Kongresówki, Stulzer inżynier z Mysłowic, A. Koelbel kupiec z Wiednia, Miller Budowniczy z Mysłowic, J. Risner kupiec z Cieszyna, Julian Suchanik z Galicyi, Kestl kupiec z Tarnowa, S. Hitner kupiec z Cieszyna, A. Bismark z Bon, L. Schmidt z Mysłowic, F. Heinrich i Fischer z Frydku, M. Beyer urzędnik z Leibachu, Kazimierz Matkowski ze Lwowa, Klausowie bracia z Vels, Zygmunt Pepłowski z Prus, Kazimierz Frycz z Kongresówk, M. Hahn guwernantka z Prus, C. Ruf ze Sztutgardu, Trzetrzewińscy bracia z Tenczynka, L. Niwiński z Galicyi, K. Wierzbicki z Paryża, Stanisław Stojowski właśc. dóbr z Tarnowa, J. Morandi inżynier z Paryża.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Monachium 21 lutego. Radzca stanu Daxenberger otrzymał uwolnienie na własną prośbę z posady swojej w ministerstwie spraw zagranicznych. Bezzasadnem jest doniesienie tutejszych dzienników, jakoby dymisya księcia Hohenlohe nie została przyjętą i tenże miał zatrzymać tekę swoją.

Darmstadt 20 lutego. Naczelnik ministerstwa wojny pułkownik Dornseiff otrzymał urlop trzechmiesięczny a zastępować go będzie major Hergek.

Paryż 20 lutego. Arcyksiąże Albrecht był wczoraj na obiedzie u księcia Napoleona. Dziś Arcyksiąże będzie na obiedzie w Tulieryach, gdzie na cześć jego odbywać się mają większe uroczystości.

Paryż 21 lutego. Cesarz przyjmował wczoraj w Tulieryach posła rosyjskiego hr. Stackelberga, który mu wręczył zawiadomienie o urodzinach księcia Sergiusza.

Bruksella 20 lutego. Zapewniają, że wzbranianie się dzienników w podaniu prokuratoryi źródła, z którego czerpały wiadomości o zbrodniach ostatniemi czasy popełnionych w Bruksellí, ma być przedmiotem interpelacyi w Izbie deputowanych.

Londyn 21 lutego. Liczne zgromadzenie członków Izby wyższej zaprosiło hr. Derbego, aby przyjął przywództwo. Dwudziestu irlandzkich członków Izby niższej przyrzekło już wspierać bil agraryjny.

Florencya 20 lutego w nocy. Król przybył do Neapolu. *Opinione* pisze: Wiele dzienników mówiąc o ugodzie zawartej przez ministra skarbu z bankiem narodowym, wyraża obawę, że istnieją jeszcze inne, niewiadome dotąd warunki co do służby skarbowej i przedłużenia przywileju banku. Zapewniają nas, powiada *Opinione*, że nic takiego nie było umówionem, a ugoda odnosi się jedynie do wiadomej operacyi kredytowej.

Rzym 20 lutego. Wczoraj zaczęły się zabawy zapustne. Panuje zupełna spokojność. Mało bawi tu obcych. Policya znalazła na murach rozlepione paszkwile przeciw nieomylności.

Konstantynopol 19 lutego wieczór. *La Turquie* żąda w artykule swoim wysłania floty tureckiej do Aleksandryi, aby czuwała tam stale nad administracyą wicekróla.

Wiedeń 21 lutego.

XX Dowiaduję się właśnie o bardzo charakterystycznych, jak w dzisiejszem położeniu, rozmowach N. Pana z jenerałem Wagnerem i posłem Liubissą. Do pierwszego, gdy się po powrocie swym z Dalmacyi przedstawił Cesarzowi, tenże miał się odezwać: „Otrzymasz pan teraz dywizyę a starać się będziesz utrzymać ją w stanie, w jakim ci ją poruczę." Poczem Cesarz odwrócił się zaraz od ex-gubernatora, tenże gotów był, podać się natychmiast do dymisyi i nie mało był zdziwionym, gdy w kilka tygodni później ofiarowano mu tekę ministeryalną.

Posła Liubissę Cesarz przyjął bardzo łaskawie i zapewniającemu, że powstanie kotarskie nie zostało wywołane przez kwestye polityczne, miał odpowiedzieć: „Tak, tak, wiem to dobrze." Liubissa natychmiast doniósł swym stronnikom w Dalmacyi o tej odpowiedzi, która tam sprawiła jak najlepsze wrażenie. Mimo to wydział adresowy, jak wiadomo, usunął Liubissę od obrad nad powstaniem dalmackiem.

Wczoraj miały się w Ciele prawodawczem francuskiem toczyć rozprawy nad interpelacyą Favra względem wewnętrznej polityki. Ma to być jedna z głównych kampanij parlamentarnych między opozycyą a gabinetem i przedewszystkiem opozycya obstawać ma za reformą ustawy wyborczej i powołaniem nowej Izby. Większość Izby zamierza odrzucić wniosek Favra i dać gabinetowi wotum zaufania.

Sledztwo z powodu ostatnich zamieszek paryskich, dwa tygodnie temu zaszłych, zbliża się do końca, jak donosi *J. des Débats.* Sędzia śledczy Bernier przesłuchał już wszystkich sumarycznie i uwolnił niektórych, a mianowicie trzech mało znaczących podpisywaczy manifestu w *Marseillaise*, oraz Ulrycha Fonvielle, znanego ze sprawy księcia Piotra Bonapartego; 54 aresztowanych ze względu na szczególne okoliczności, wśród jakich ich wzięto, będą oddzieleni od innych i oddani innemu sędziemu śledczemu, p. Corniers. Ten osądził we czwartek 18tu, 13tu miało być sądzonych w sobotę, a innych 13 uwolniono. Najwyższy trybunał, który sądzi sprawy tyczące się członków rodziny cesarskiej, zbierze się d. 21 marca w Tours, nie zaś w Paryżu pod przewodnictwem prezesa Glandaza, a skargę przeciw księciu Piotrowi Bonaparte wniesie naczelny prokurator Grandperret. Sledztwo miało wykazać, iż książę był zaczepionym, lecz że dokonał zabójstwa Noira i nastawał na życie Fonviella przy okolicznościach obciążających. Proces ten nie małe kłopoty sprawiać będzie rządowi, bo opozycya używać go będzie za broń przeciw napoleonizmowi. Ollivier nie mógł, jakby może chciał, oddać księcia pod juryzdykcyę zwykłych sądów, gdyż choćby przeprowadził zwinięcie najwyższego trybunału, dekret znoszący go niemógłby obowiązywać wstecz, a nadto wśród rozdrażnienia publicznego nie wiadomo, jakby przysięgli orzekli w tym procesie. Wszelako niewątpliwie po ukończeniu tej sprawy najwyższy trybunał zwiniętym będzie.

Parlament północnych Niemiec nie uznał prawomocności wyboru hr. Jana Działyńskiego na deputowanego. Deputowany Kantak przychylił się w imieniu rodaków swoich do wniosku odrzucającego wybór.

Powyżej dajemy mowę Gladstona przy pierwszem czytaniu bilu agraryjnego, gdyż rzuca ona światło na ustawę tę wniesioną w izbie. D. 17 b. m. odbyło się zgromadzenie liberalnych deputowanych irlandzkich, dla naradzenia się nad zachowaniem się w tej sprawie. Uchwalono tam wspierać gabinet, a wnieść tylko poprawki przy drugiem czytaniu, aby ułatwić przeprowadzenie ustawy. Jeśliby jednak rząd nie przystawał na poprawki, wtedy przy trzeciem czytaniu rzeczeni deputowani mają przejść do opozycyi.

Ruch karlistów u granicy francuskiej i zapowiedź nowego powstania rojalistów, mogłyby być przypisywane podżeganiom francuskim, gdyż rząd napoleoński nie może być obojętnym na kandydaturę księcia Montpensier. Atoli w obecnej chwili niemożna przypuszczać, aby Francya mieszała się w jakikolwiek sposób w sprawy zagraniczne.

Sejm szwedzki zajmuje się właśnie teraz stosunkami kościoła, i przyznał temi dniami innowiercom — a przedewszystkiem katolicy objęci są tą nazwą — wolność piastowania urzędów. W żadnym kraju w Europie oprócz w Rosyi nie był katolicyzm tak prześladowany jak w Szwecyi. Jeżeli w Rosyi przejście z prawosławia na katolicyzm karane bywa Sybirem, to w Szwecyi przejście z luteranizmu na katolicyzm było w wieku 17tym i 18tym zagrożone śmiercią, a później więzieniem, i niedawno temu pamiętamy wyrok skazujący za zmianę religii pewną kobietę na więzienie, lecz król ułaskawił ją pod warunkiem wydalenia z kraju. Ale już przed niewielu laty nastała pod tym względem zmiana, a konstytucya szwedzka orzekająca, iż urzędnikiem i sędzią może być tylko wyznawca czystej ewangielickiej nauki (tj. luteranin) wyjmuje od tego warunku posady profesorskie oraz lekarskie, przemysłowe i artystyczne. Komisya sejmowa wnosi zmianę tego paragrafu konstytucyi w ten sposób, że kaznodzieją albo profesorem teologii może być tylko wyznawca czystego luteranizmu, wszystkie zaś inne urzędy, stopnie i godności mogą być piastowane przez chrześcian innych wyznań tudzież żydów, z wyjątkiem rady stanu. Wszelako sędzia albo urzędnik nie luteranin nie ma prawa traktować spraw zostających w związku z kościołem albo z wykładem nauki religii. Komisya nadto zaleca wykreślenie z konstytucyi paragrafu wykluczającego innowierców z sejmu.

Nord zamieszcza korespondencyę z Ruszczuku, w której stara się udowodnić, nie że Polacy paraliżują na Wschodzie wpływy rosyjskie; lecz że oni sami jedni usiłują wywołać ruch rewolucyjny w Turcyi, obwiniając o to Rosyę, która jak powszechnie wiadomo, jest niewinnie posądzaną; oni to mając rozległe stosunki na Wschodzie, w Austryi i we Francyi, wyzyskują sympatye Słowian tureckich dla sprawy polskiej na szkodę Rosyi; oni to obsiadłszy wiele posad po konsulatach szczególnie francuskich, jako sekretarze albo tłumacze, pod opieką rządu francuskiego działają na zgubę Turcyi a na szkodę Rosyi; oni to rozpowszechniają po Europie fałszywe wieści o Rosyanach, jak np. wystawiając wyprawę astronomiczno geograficzną do Kandyi jako wyprawę inżynierską a pobieżne wędrówki jenerała Ignatjewa do klasztorów greckich, jako przedsiębrane dla zbadania strategicznej ważności tych budynków. Słowem, według tej korespondencyi, którą *Nord* w przeglądzie swoim szczególniej podnosi i zwraca na nią uwagę dyplomacyi, „osobliwą byłoby rzeczą, iżby polonizm bezwładny, aby nadal wichrzyć Europą nad brzegami Wisły, mógł zagrażać jej pokojowi nad brzegami Bosforu."

Zaburzenia w Ameryce angielskiej nad Red River, wywołane przez kolonistów francuskich osiadłych tam w czasach panowania Francuzów w Kanadzie, zdaje się, że albo ustały albo bliskiemi są końca. Zapewne liczono tam na jakieś wsparcie ze strony Stanów Zjednoczonych, atoli rząd washingtoński nie miał wcale ochoty wdawania się w tę sprawę tak małej wagi. Naczelnik powstania Rielle został uwięziony, a gubernator Mac Tavish naznaczony przez kompanię zatoki Hudsońskiej, odzyskał władzę.

O zakończeniu wojny paragwajskiej tylokrotnie zapowiadanej przez doniesienia brazylijskie, nic nie słychać. Lopez trzyma się jeszcze w górach, a w wojsku brazylijskiem panować mają głód i choroby, tak iż prawdopodobnie lubo nie przyjdzie do zawieszenia broni, ale przyjść może do wstrzymania na długi czas kroków wojennych.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 22 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych, w rozprawach nad podatkiem zarobkowym, uchwalono punkta tyczące się uwolnienia od podatku, głównie według wniosków wydziału. Również uchwalono na wniosek Weigla, aby stowarzyszenia zaliczkowe i konsumowe były uwolnione od podatku przez lat trzy.

Wiedeń 22 lutego. Specyalny telegram *Neue fr. Presse* z Pragi donosi: Z powodu zaproszenia przywódzców czeskich do Wiednia, odbyło się posiedzenie znakomitszych Czechów i czeskich deputowanych. Stronnicy młodych Czech przemawiali za przyjęciem zaproszenia. Rieger sprzeciwiał się temu w sposób natarczywy. Sladkowski mniemał, że należy wysłuchać, co rząd ofiaruje. Młodzi Czesi ustąpili w końcu sprzeciwiającemu się zdaniu Riegera. Według innej wersyi, Rieger i Sladkowski mieli przecież jechać do Wiednia.

Paryż 22 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Ciała prawodawczego przyszła na porządek dzienny interpelacya Juliusza Favre o wewnętrznej polityce rządu. Mówca położył nacisk na to, że jeżeli rząd chce uchodzić za parlamentarny, natedy musi rozwiązać Ciało prawodawcze i zwołać nowe, a w takim przypadku może liczyć na wsparcie stronnictwa jego. Dziś dalszy ciąg rozpraw.

Rzym 21 lutego. Pogłoska o odroczeniu soboru, potwierdza się.

Washington 21 lutego. Izba reprezentantów uchwaliła rezolucyę tyczącą się konieczności zwiększenia obiegu pieniędzy papierowych o 50 milionów dolarów i poleciła komitetowi wypracowanie dotyczącego wniosku ustawodawczego.

Kursa. Wiedeń 22 lutego godz. 1 minut 58. 5% zjedn. dług państwa bankn. 61·— — 5% zjed. dług państwa w srebrze 70.85 — Losy z r. 1860. 96·—. — Akcye banku 726. — Akcye kredytowe 266·50. — Londyn 124·10. — Srebro 121·35. —. Dukat 5·83.5/10 Lombardy 242·—. — Losy z roku 1864 119.75. — Akcye franko-austryac. 112·—. — Napoleony —· — Akcye kol. gal. Karola Ludw. 235.50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 206·75.— Akc. kol. północ.-wschod. 162·75. Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 90·50 — Akcye banku. jeneral. 66·—. — Renta w srebrze 70·90· — Oblig. indemniz. gal. 73·60 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 118·50. Akcye anglo-banku 332.25. Akcye kol. rządowej 376.—. — Akcye kol. siedm 167·50. — Akcye kol. Rudolfa 163·75. — Akc. kol. Pardubic. 175·75. — Akcye kol. północ. 212·25.— Tramway 157·75. — Akcye banku budowy 62·50.— Akcye kol. wschod. 95.75. — Akcye kol. Alfölds. 174. — Akcye banku anglo-węgierskiego 98·—. Usposobienie giełdy: stałe.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 21 lutego.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	94	93
Bankn. pol. za 100 złr.	443	439
Ruble ros. za 100 rsr.	151½	150½
Talary pr. za 100 tal.	183½	182
Bankn. pr. za 100 złr.	82	81¼
Srebro nowe austr.	122	121
Dukat ważny	5 86	5 80
Napoleon d'or	9 95	9 86
Półimperyały rosyj.	10 15	10 —
4% gal. listy zast. bez k.	78	77
5% „ „ „ „ „	87¼	86¼
Obl. indemniz. z kup.	75½	74¾
Akc. k. g. z dyw. bez k.	236½	234
„ L. Czer. z całą wpł.	207	204½
Listy austr. zak. kr. z.	89 25	88 75
„ 6% ban. rustyk.	91 50	90 50
Listy gal. ban. hipot.	90 25	89 75
Wiedeń 19 lutego.		
5% zjed. dług. pań. ban.	60 85	60 75
5% „ „ „ sreb.	70 90	70 80
„ Obl. ind. czeskie	94 50	93 50
„ „ bukowiń	74 —	73 25
„ „ galicyjs.	74 —	73 50
„ „ niż. Aust.	— —	96 —
„ „ siedmiog.	76 —	75 50
„ „ węgiers.	79 —	78 50
Pożyczka głod. gal.	101 50	100 50
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	106 60	106 40

Listy zastawne	żądają	płacą
5% zakł. kred. austr.	108 —	107 50
5% zakł. kred. austr. spłacalne w 33 lat	90 —	89 50
4% galicyjskie	78 —	— —
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	91 —	90 50
5% Banku nar. los.	97 80	97 60
5% węgier. los.	91 —	90 50
5% Domin. pań. 120 fl.	125 50	125 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	234 50	233 50
„ „ „ 1854	91 —	90 —
„ „ „ 1860	96 70	96 5
„ „ „ 1864	122 —	121 75
„ Como renty	24 —	23 50
„ Kredytowe	160 50	160 —
„ ks. Klary	37 —	36 —
„ żegl. par. na D.	100 —	99 —
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ miasta Budy	34 50	33 50
„ Księcia Palfy	31 50	30 50
„ Rudolfa	16 —	15 50
„ ks. Salm	41 —	40 —
„ hr. St. Genois	30 50	29 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ ks Windischgr.	21 50	20 50
Akc. bank. i przem.		
Banku anglo-austr.	330 —	329 50
„ anglo-węgier.	98 —	97 —
Zakł. kredyt. austr.	265 30	265 10
„ „ węgier.	87 —	86 50
Banku franko-austr.	112 —	111 50

	żądają	płacą
Banku franko-węgier.	49 50	49 —
„ kraj. galicyjs. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. pł.	106 25	105 75
„ galic. hipote.	— —	107 —
„ narod. austr.	728 —	726 —
„ związkow. aust.	93 —	92 —
„ dla obr. ogóln.	117 75	117 25
Kolei Alfeldz.-fiumeń.	174 —	173 50
Żegl. par. na Dunaju.	603 —	602 —
Kolei Ces. Elżbiety	193 —	192 50
„ półn. Ces. Ferd.	2120	2115
„ galic. Kar. Lud.	236 25	235 75
„ Koszyc.-Bogum.	60 50	60 —
„ Lwow.-Czern.	206 50	206 —
„ Rudolfa	164 50	164 —
„ Siedmiogrodzk.	168 —	167 50
„ rządowej	382 —	380 —
„ południowej	244 80	244 60
„ Pardubickiej	171 75	171 25
„ Cisańskiej	243 —	242 50
„ węg. półn.-wsch.	163 —	162 50
„ węg. wschodn.	96 —	95 50
Tow. handl. płod. leś.	36 50	35 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. pół. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 fl.	92 25	92 —
Kol. zachod. czesk. za 300 fl. w.a. sr. 100 fl. w.a.	92 50	91 80
Żeglugi par. na Dunaju	— —	— —
Kol. Ces. Elżb. 5% za 100 fl. m. k.	— —	— —
„ (sr. po 100 fl. w.a.)	92 50	92 —

	żądają	płacą
Kol. C. El. (Emis. 1862)	90 70	90 40
„ pół. C. F. 100 fl. k. m.	91 —	90 50
„ „ „ 100 fl. w.a.	89 —	88 —
„ w sre. 5% „ „ „	105 50	105 —
Kol. gal. K. L. 300 fl. w.a.		
„ „ w sreb. 100 fl. w.a.	102 25	101 75
„ „ Emisya II.	96 —	95 50
Kol. Lw. Czer. po 300 fl. (w sr. 5% za 100 fl.)	82 50	82 —
„ „ „ Emis. II	92 25	91 75
Loyd. austr. 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	100 25	99 75
Kol. Rudolfa po 300 fl. „ (w sr. 5% za 100 fl.	92 20	91 90
Kol. Sied. za 200 fl. w.a.	90 50	90 —
Kol. rząd. 500 fr. za szt.	143 —	142 50
„ „ Emis 1867	142 —	141 50
Kol. poł. 500 fr. szt.	122 —	121 5
„ Bony 1870-1874 6%	249 —	248 50
Kol. połud. półn. niem. 5% za 100 fl	81 50	80 50
„ „ w srebrze	94 50	94 —
Waluty		
Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	— —	— —
„ odrączkowy	5 84	5 83
Napoleondory	9 90^{5}	9 89^{5}
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Srebro	121 50	121 25
Złoto *al marco*	5 82	5 81

	żądają	płacą
Fryderyki	10 35	10 30
Luidory	10 10	10 —
Suwereny angiel.	12 45	12 35
Pruskie bil. kasowe.	1 83·25	1 82·75
Srebro, kupony	121 65	121 35
Lwów 18 lutego		
Akcye kol. gal. b. kup.	237 —	235 75
„ „ lwow.-czer.	206 50	205 25
„ Banku hip. gal.	108 —	105 50
Listy z. To. kr. gal. 5%	87 30	86 75
„ „ 4%	77 30	76 75
Listy zast. bankn hip.	90 50	90 —
Obligi indem. b. kup.	73 80	73 30
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Dukat holenderski	5 80	5 73
„ cesarski	5 83	5 77
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski.	1 96	1 90
„ papier. „	1 51¾	1 50¾
Talar pruski	1 83½	1 82¾
Warsz. 19 lutego.		
Listy zast 1 ser. rub.	94 13	93 88
„ „ 2 ser. „	93 13	92 88
„ kupon „	— —	— 62⅔
Listy likwidacyjne „	76 73	76 43
„ kupon „	— —	— 86⅔
Pożyczka r. 1864 „	158 50	157 50
„ r. 1866 „	159 —	158 —
Kolej warsz. wieb. „	69 —	— —
„ warsz. bydg. „	72 —	71 —
„ warsz. teres. „	— —	110 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski,

Ogłoszenie.

L. 110

Wydział powiatowy w Bochni, ogłasza niniejszem Konkurs w celu obsadzenia posady **Sekretarza**, z płacą 800 złr. w. a. rocznie.

Posada ta nadaną będzie za kontraktem i z zastrzeżeniem prawa rozwiązania stosunku służbowego za sześciotygodniowem wypowiedzeniem.

Ubiegający się mają wnieść podania swoje z dowodami odpowiedniego uzdolnienia do Wydziału powiatowego najdalej po dzień 30 Marca r. b. (301-1-2)

Z Wydziału powiatowego
w Bochni, dnia 18 Lutego 1870.

Zastępca prezesa:
Leonard Serafiński,
Sekretarz:
Adolf Vaylinger.

Dla Krakowa i okolicy poszukuje się **zdolnego Ajenta** do wyłącznej sprzedaży prawdziwych amerykańskich Maszyn do szycia Wheelera i Wilsona, również E. Howego *ml.* — Ubiegający się o tę posadę, która znaczną prowizyę przynosi, zechcą dotyczące oferty zaopatrzone poleceniami nadesłać franco pod lit.: *„Nähmaschinen, Nr 134, poste restante Brünn.“* (563-1-2)

Mieszkanie na pierwszem piętrze, w domu pod L. 159, przy ulicy Brackiej, składające się z 8 pokoi, przedpokoju i t. d., wraz z wozownią i stajnią, jest od **1go Kwietnia 1870** do wynajęcia. — Bliższa wiadomość na miejscu. (365-1-2)

Dobra Mielec z Cyranką, tudzież **Propinacyą** w tych dobrach, są z wolnej ręki każdej chwili do wydzierżawienia. (299-1-3)

Bliższa wiadomość za listami frankowanemi pod adresem **A. B.** Mielec, poste restante.

Dworek z ogrodem dużym,

przy ulicy Karmelickiej, Nr 50, na Piasku, jest do sprzedania. — Bliższa wiadomość na miejscu. (361-1-10)

SIROP ZELAZISTY

w połączeniu
z wytworem ze skórek pomarańcz i z
Quassia Amara jak również
Z IODANEM ŻELAZA
P. J.-P. LAROZE, aptekarza
Ulica des Lions-St-Paul, 2, w Paryżu.

Żelazo w stanie ciekłym najdogodniej przyswajać się daje przez każdy organizm; użycie jego w tym stanie nie wystawia na żadne niebezpieczeństwo, a skuteczniéj działa jak przygotowane w pigułkach, lub w cukierkach. Działanie tego syropu jest *toniczne* z powodu żelaza; *przeciwgorączkowe* z powodu *quassia amara*, *rozpuszczalne* z powodu skórek pomarańczowych w skład jego wchodzących. Jest to najlepszy środek wzmacniający dla słabych i wycieńczonych temperamentów najpewniejsze pomocnicze lekarstwo przy użyciu tranu wielorybiego, a to z powodu własności skórek, pomarańczowych tak powszechnie ocenionych we wszelkich słabościach żołądka, w trudném trawieniu i w braku apetytu.

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Piotra Mikolasch.

(45-16)



OGIER

stada Jezupolskiego, po „Fadladeen'ie“ od „Czajki,“ złotogniady, siedmioletni, 15 miary, 3 rok, jest do nabycia w **Jurowcach**, ostatnia poczta Grabownica pod Sanokiem. (272-2-3)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzane, na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnątrz części organizmu, Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na *katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchites) reumatyzmy w lędźwiach* i *nerwach biodrowych, itp.* Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia. — Dostać można w **Krakowie** w apt. p. *Trauczyńskiego* w apt. „pod Barankiem“ p. *Wiktora Redyka* — we Lwowie w apt. p. *Piotra Mikolasza*, — w Brodach w aptece p. *Kullaka* — w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. *Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spiessa.* (46 22-)

ELIXIR od bólu ZĘBOW

Dra I. V. Bonn,

Nadwornego dostawcy Cesarzowej Francuzów w Paryżu. (13-8-16)

Nagrodzony na powszechnej wystawie 1867.

Przecudnej woni i smaku, zawierający większą ilość pierwiastków, leczących zęby i wzmacniających dziąsła, jak wszelkie inne. Elixir ten niemniej sprzedaje się nierównie taniej, Kupując we flakonach i pudełkach większych, zyskuje się 50%. Elixir we flakonach po 1 fr. 75 c., 3 fr. 5 fr. i 9 fr. — Proszek do zębów po 1 fr. 25 c. i 2 fr.

Skład główny w Paryżu, ulica des Petites Ecuries, 44 — w Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* i u p. *Feintucha* — we Lwowie w aptece p. *Mikolasza* — w Brodach w aptece p. *Kullaka*

Zlecenia dla c. k. Giełdy

tyczące się wkładek kapitałów i spekulacyj,

uskuteczniam za zadatkiem 10% w gotówce lub w papierach państwowych **i natychmiast**,

(lokal mój znajduje się w dobrze położonem miejscu tuż obok Bursy) na uznanych **dogodnych** warunkach najsumienniej i najpunktualniej.

Zostawiam do woli moim szanownym Komitentom, zakupione **efekta** natychmiast lub też w każdym późniejszym terminie odebrać, czy też dostarczyć, zachowując takowe u siebie w prolongacyi za miernym procentem.

Nie trzeba więc z oka spuszczać,

że można tym sposobem mało ryzykując, większe spekulacye przedsięwziąść i ztąd większe korzyści odnieść.

A. Mayer junior,

Kantor wekslowy i giełdowy

w Wiedniu,

Strauchgasse Nr 2, neben der Börse.

Na żądanie przesyłam także szanownym zamiejscowym zemną w stosunkach handlowych zostającym osobom, co dzień urzędowy **wykaz kursów,** albo też regularnie **telegraficzne wiadomości kursowe,** (334-1-6)

Pożyczka premiowa m. Medyolanu z r. 1866,

podzielona na **750.000 Obligacyj po 10 franków, poręczona przez wszystkie posiadłości ziemskie, bezpośrednie i pośrednie podatki Miasta Medyolanu.**

Spłata tejże odbywa się w przeciągu 55 lat, a mianowicie do r. 1881, zawsze **16 Marca, 16go Czerwca, 16go Września, i 16go Grudnia** premiami: (2149-8-12)

franków 100.000, 50.000, 30.000, 10.000, 1.000, 500 i t. d.

Każda Obligacya spłaconą będzie najmniej 10ma frankami.

Obligacye te, szczególnie odpowiednie na podarunki, na małe oszczędności, są u wszystkich Wekslarzy w kraju i za granicą, a szczególniej **w Frankfurcie n. M.** do nabycia po cenie:

10 frank. = 2 tal. 20 sgr. = 4 złr. 40 c. = 4 złr. w. a. w srebrze

---

Losy pożyczki premiowej miasta Medyolanu

po 10 franków, (330-1-5)

są do nabycia przez Dom handlowy:

***„Isidor Bottenwieser* in Frankfurt a. M.“**

Tysiące ludzi

zawdzięczają piękne włosy jedynemu i jedynie istniejącemu najpewniejszemu i najlepszemu

środkowi na porost włosów.

Nie ma nic lepszego do utrzymania i wzbudzenia porostu włosów na głowie,

jak ta we wszystkich częściach świata tak znana i wsławiona przez Wydział medyczny badana, najświetniejszym skutkiem uwieńczona, przez jego ces. kr. Apostolską Mość Franciszka Józefa I



Cesarza Austryi, Króla Węgier etc., wyłącznym przywilejem dla wszystkich ces. kr. austryackich prowincyj i wszystkich węgierskich królestw. patentem z d. 18go Listopada 1865 r. do Liczny 15810/1892 odznaczona

Pomada rezedowa kędzierżawiąca,



która przy regularnem użyciu nawet na najbardziej łysych miejscach głowy pełny porost sprawia, siwym i rudym włosom nadaje ciemną barwę, wzmacnia posadę włosów, **oddala zupełnie** w kilku dniach tworzenie się łupieżu, zapobiega w krótkim czasie wypadaniu włosów, nadając im naturalny połysk,



kędzierżawi je,

i zachowuje od siwizny do najpóźniejszego wieku.

Swym przyjemnym zapachem i wytwornym słoikiem stanowi prócz tego ozdobę każdej gotowalni.

Cena słoika z przepisem użycia (w 6 językach) **1 złr. 50 ct.** — z przesyłką pocztową **1 złr. 60 ct.**

Odsprzedający otrzymają znaczną zniżkę.

Fabrykę i główny Skład rozsyłkowy hurtownie i częściowo utrzymuje: (161 5 20)

KAROL POLT, „Parfumeur und k.k. Priv. Inhaber.“

„Wien, Hernals, Annagasse Nr: 15, im eigenen Hause,“

gdzie uprasza się wszystkie pisemne polecenia adresować, a wszystkie polecenia zamiejscowe za nadesłaniem gotówki, lub pobraniem tejże pocztą, jak najszybciej się załatwiają.

Główny Skład dla Krakowa

jedynie u pana ***Józefa Jahna.*** — Na prowincyi: w Tarnowie u p. *W. T. A. Wielogórskiego* (dawniej J. Jahna) — w Brzeżanach i u p. *Józefa Zminkowskiego*, aptekarza obwodowego — we Lwowie u pp. *Zygmunta Ruckera, Adolfa Berlinera* aptekarzy i p. *Franciszka Ehrlicha*, kupca.

Uwaga. Tak jak każdy dobry wyrób znajduje naśladowców, tak niemniej i w tym artykule znajdują się podobizny, uprasza się więc, aby tylko w wyż wymienionych miejscach kupować, żądając wyraźnie „Pomady rezedowej kędzierżawiącej Karola Polta w Wiedniu, jako też uważać należy na znak ochrony.

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę),

kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych ***Dr. O. Killisch*** w Berlinie, Mittelstrasse 6. — Już przeszło stu wyleczonych. (323-6-2-8)

SŁABOŚCI PĘCHERZA

kanału urynowego i słabości zaraźliwe, leczą się wybornie przez użycie **SYROPU pana BLAYN,**

jedynego, jaki w tychże słabościach przez najlepszych lekarzy bywa przepisywany. Skład główny u pana Blayni aptekarza w Paryżu, ulica du Marché St. Honoré, 7; w Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* (pod firmą Br. Miczyńskiego); we Lwowie w aptece p. *Mikolasza*; w Brodach w aptece p. *Kullaka.* (53-8-14)

FRYDERYK GRIESS młodszy,

siodlarz, rymarz, fabrykant wyrobów z skóry,

w WIEDNIU, Kolowratring Nr. 6. (165-7-21)

zaleca swój wyborowy Skład

siodeł, musztuków, homont, biczów, kuferków, torb, angielskich pledów stangretowych, koców na konie, potrzeb stajennych i t. p.

rzetelnie i z najlepszego materyału wykonanych, po możebnie **najniższych cenach**. — Cenniki rozsyłają się na żądanie bezpłatnie.

Pierwsza c. k. wyłącznie uprzywil.

Fabryka wyrobu sztucznego

GUANA,

kawalera Karola Stummera v. Traunfels

właściciela patentu c. k. wył. uprz. adhaezyjnego systemu filitrowania.

Kantor:	**Fabryka:**
Elisabethstrasse Nr. 10 — w Wiedniu —	Erdberger-Lände.

Cennik sztucznego Guana:

Guano pod zieloną paszę za centnar cłowy złr.	1·50	do	2·50	w. a.
„ „ strączkowe „ „ „ „	2·50	„	3·50	„ „
„ „ okopowe „ „ „ „	3·50	„	4·—	„ „
„ „ kwiaty i jarzyny „ „ „ „	4·—	„	5·—	„ „

Ceny te rozumieją się za gotówkę, z odstawą do dworców kolei w Wiedniu.

Dokładne ceny, pomiędzy wyżej wymienionemi najniższemi i najwyższemi, rachują się wedle zawartej w Guanie ilości kwasu azotowego i fosforowego. Powyższe gatunki Guana mogą być bardzo korzystnie użyte do kultury drzew owocowych i krzewów. — Wedle gatunku ziemi i rośliny, mającej być uprawianej, potrzebuje jeden mórg austryacki 10 do 12 cetnarów cłowych sztucznego Guana. Prócz tego moja fabryka może dostarczać panom gospodarzom Guana, posiadającego skoncentrowany azot, który w stanie rozpuszczonym na łąkach uwodnionych, jako dodatek do wody użyzniającej, z wielką korzyścią może być używanym.

Opakowanie jest w beczkach od 5 do 20 cetnarów z odpowiedniem dorachowaniem kosztów opakowania najwyżej 2 złr.

Uprasza się o łaskawe bezzwłoczne nadesłanie zamówień na te gatunki Guana, aby mogły być na czas załatwione. (197-4-10)

Przepisy użycia sztucznego Guana opłatnie.

PASTA I SIROP z KODEINĄ

Pa BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryzu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.

(55-16-)

Już niema łysych!

Przez użycie słynnej, ze wschodnich aromantycznych roślin bez dodatków parfumeryi sporządzanej, posadę włosów wzmacniającej, do cyrkulacyi periferycznej pobudzającej i do naturalnego wykształcenia się cebulek włosowych a tem samem porost włosów wywołującej

MEDYTRINY, pomady wzmacniającej porost włosów

w połączeniu z tego samego nazwiska

wschodnią wodą na włosy

wedle przepisu przepisu sposobu użycia każda łysina na głowie zastąpioną będzie gęstym porostem włosów. Medytrina używana sama zapobiega siwieniu, i jest najlepszwm środkiem, aby posiwiałym włosom przy dłuższem używaniu powrócić ich naturalny kolor. Damy cesarskiego Seraju w Konstantynopolu, a nawet prawie wszystkie na wschodzie używają wyłącznie tylko pomady Medytryny (1 słoik lub flakonik kosztuje 1 złr. 80 c.).

Przez JCKM. uprzywilejowana

EWALINA, pomada na włosy

w połączeniu

z essencyą na porost włosów

skutkuje pewnie, szybko i trwałe przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. Jeżeli zniknie łupież i włosy przestaną wypadać, a pomimo tego używa się ciągle pomady Ewaliny, natenczas nowo wyrastające włosy będą niedługo najlepszym świadectwem nadzwyczajnej skuteczności tego środka na włosy. Dla księży i wojskowych, którzy przez częste przeciągi wystawieni są na zaziębienie skóry na głowie, (co jest najczęstszą przyczyną tworzenia się łupieżu i wypadania włosów), nie ma innego pewniejszego skutkującego środka, jak pomada ewalinowa i essencya. (Słoik pomady mały 1 złr. 30 c., duży 2 złr. 50 c.).

Już nie ma ludzi bez porostu brody!

Jedynym, pewnie działającym środkiem do uzyskania najpiękniejszej ozdoby męzkiej jest:

ESSENCYA EWALINOWA na porost brody,

takowa już w najmłodszym wieku młodzieńca pobudza porost brody, jeżeli po smarowana wyschnie na brodzie. Młodzieńcy na wschodzie używają wyłącznie tego środka na porost brody, a nawet posiwiali używają go dla odmłodzenia swych bród, aby im przywrócić naturalną barwę młodzieńczą. (1 flakon mały 1 złr 30 c. duży 2 złr. 50 c. w. a.)

Główny skład na Galicyą mają w KRAKOWIE p. ***Józef Jahn***, we LWOWIE p. ***Ad. Berliner*** apt., w Bilsku p. *A. Herrmann* — w Brzeżanach p. *Baruch Fadenhecht* — w Czerniowcach p. *Ignacy Schnirch* — w Grybowie p. *Aloizy Muszyński* — w Krakowie p. *Leon Feintuch* — we Lwowie pp. *Piotr Mikolasch* apt. i *Z. Rucker S. Lichtmann* — w Przemyślu p. *Ed. Machalski* — w Radautz p. *Ignacy Schnirch* — w Tarnowie p. *W. T. A. Wielogórski* — w Turce p. *A. Czyrniański* — w Wadowicach aptek. *Zofia Uhma* — w Zaleszczykach p. *Józef Kodrębski* — w Złoczowie *O. Fadenhecht.* (219--4)

Mężczyzna bezżenny w wieku podeszłym, wykształcony znajdzie miejsce do zarządu domu. Wiadomość w domu W. Placerowej, w handlu korzennym. (367.1.3)

Promesy losów z r. 1864,

których **ciągnienie** dnia 1 marca nastąpi po złr. 3 50 c. wraz ze stęplem oraz

wodę Bergera paryska pradziwa, środek najlepszy do farbowania włosów. (280.3.7)

Karton po 4 złr. sprzedaje ***Jan Bartl* w Krakowie.**

Drukarnia i litografia

w dobrym znajdujące się stanie, zaopatrzone w maszyny i przyrządy nowszej konstrukcyi są do sprzedania z wolnej ręki lub do wydzierżawienia. Bliższej wiadomości udziela księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie. (225—6)

Raccahout arabskie

p. Delangrenier.

Środek ten potwierdzony przez paryzką akademiją medyczną, leczy słabości żołądka i kiszek, przyspiesza powrót do zdrowia, wzmacnia dzieci delikatne i wątłe, zabezpiecza od gorączki tyfoidalnej i chorób epidemicznych.

W Paryżu przy ulicy Richelieu 26 — w Krakowie w aptece p. I. Trauczyńskiego — w Brodach w aptece p. Kullaka — we Lwowie w aptece p. Mikolasza. (67-5-)

PAPIER RIGOLLOT

do Sinapizmów,

w Paryżu przy ulicy Vieille du Temple, 26.

Przyjęty w szpitalach paryzkich wojskowych i cywilnych, jak również w szpitalach cesarskiej marynarki. Synapizmy te konserwują się bardzo długo, sprawiają skutki rychłe i niezawodne. (59--12)

Dostać można w aptekach: w Krakowie u p. *Trauczyńskiego*; we Lwowie u p. *Mikolascha*; w Brodach u p. *Kullaka.*

PILULES GOURMANDES PURGATIVES GAUVIN

APTEKARZA, 55, BOULEVART DE SEBASTOPOL W PARYŻU.

Jest to nieoceniony środek czyszczący i przeczyszczający CZYSTO ROSLINNY, przyjemny i łatwy do zażycia, a niezawodny przeciw ZATWARDZENIOM, najuporczywszym NEWRALGJOM, ŻÓŁCI, FLEGMIE ŻOŁĄDKA.

Pigułki Gauvin'a są niezawodnej skuteczności przeciw ZAPALENIU KISZEK, ZAMULENIU ŻOŁĄDKA, MIGRENOM, ASTMIE, KATAROM, LISZAJOM, GOŚĆCOWI i PODAGRZE.

Zalety tych pigułek dają się streścić w paru wyrazach: PRZYWRACAJĄ I UTRZYMUJĄ ZDROWIE.

Przy ich użyciu nie potrzeba zachowywać djety, tak co do pokarmów jak i napoi; jeżeli idzie o otrzymanie rozwolnienia, używa się je przy jedzeniu, jeżeli chodzi o przeczyszczenie, bierze się je kładąc się spać.

Dostać można we *Lwowie* w aptekach: p. p. Piotra MIKOLACH i BERLINERA; w *Krakowie* w aptekach: p. p. Brunona MICZYŃSKIEGO i REDYKA; w *Poznaniu* w aptekach p. p. Dr. MANKEWICZA i ELSNERA; w *Brodach* w aptece p. FRANZOS; w *Rzeszowie* w aptece p. SZATTERA.

we Lwowie w aptece p. Ruckera — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych p. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego — w Brodach u p. M. Kullaka (8-7-)

Podajcie rękę szczęściu!
Już 2go Marca 1870
nastąpi najbliższe ciągnienie.

w najnowszem wielkiem losowaniu pieniężnem,

potwierdzonem i poręczonem przez wysoki Rząd krajowy, a ukończy się 17go Marca 1870.

12.600 wygran, w ogólnej sumie

2,637.400 marków ct.

z pewnością się rozstrzygnie w biegu **ciągnienia** a znajdują się pomiędzy innemi główne wygrane:
250.000, 200.000, 190.000,
170.000, 165.000, 162.000,
160.000, 158.000, 156.000,
155.000, 153.000, 152.000,
12600 wygran, mianowice 150000,
100,000, 50.000, 40.000, 25,000,
20.000, 15.000, 12.000, 11.000,
10.000, 8.000, 6.000, 5.000,
3.000, 2.000, 1.000, 500, i t. d.

To wielkie losowanie kapitałów jest bardzo zajmująco urządzone i nastręcza uczestnikom największe korzyści i najlepszą pewność pod każdym względem.

Całe ory. losy państwa koszt. tyl. 9 zł.
4 losy tylko . . . . 33 „

Wypełniamy natychmiast wszelkie polecenia, do których dołączona jest odpowiednia należytość w austryackich banknotach, i to z największą starannością; dodajemy potrzebne plany gry i udzielamy wszelkich wyjaśnień. Po odbytem ciągnieniu otrzymuje każdy udział biorący bez żądania *urzędowy wykaz.* Wygrane będą natychmiast przesłane.

W miesiącu Marcu r. b. wypłaciliśmy naszym odbiorcom w tej okolicy obok wielu drobnych wygran i wielki los 127.000 Marków, później 12,000, a przed 2 miesiącami dwa razy najwyższe wygrane.

Nasz główny debit jest szczególnie szczęśliwym, prosimy więc o rychłe bezpośrednie zgłaszanie do podpisanych. (273-3-8)

S. Steindecker & Comp.

Kantor bankowy i wekslowy
w Hamburgu.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*